Po konfiskacie nakład 2-gi

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

POTĘGA WOLNOMULARSTWA OPIERA SIĘ JEDYNIE NA CAŁYM SZEREGU OSZUKAŃSTW I NA TAJEMNICY NIEISTNIEJĄCEJ.

Jean Marquès-Rivière: „Podwójne oblicze wolnomularstwa".

Nr. 218 — Warszawa, poniedziałek 25 lipca 1938 r. — Rok XIII

Demaskujemy prowokacyjne plany

Walka z polskością Gdańska

głównym hasłem wyborczym hitlerowców gdańskich

GDAŃSK, 24. 7. W kołach narodowo - socjalistycznych w Gdańsku panuje wielkie ożywienie.

Po nieudanej wizycie Forstera główne starania ruchu narodowo-socjalistycznego zwróciły się w kierunku przygotowania nowej akcji propagandowej i kampanii przedwyborczej.

Jak wiadomo wybory do „Volkstagu" odbędą się dopiero w styczniu 1939 i w Gdańsku żadnej legalnej partii niemieckiej oprócz narodowych socjalistów nie ma. W warunkach gdańskich starczyłoby wydać narodowym socjalistom rozkaz, a czwórkami pomaszerują do wyborów i głosować będą na kogo im każą.

Jeżeli pomimo tego władze narodowo - socjalistyczne idą drogą przeprowadzenia kampanii wyborczej skłania ich do tego szereg powodów.

W pierwszym rzędzie czynniki narodowo - socjalistyczne zdają sobie dokładnie sprawę, że bez wielkiej propagandy, bez wskazania nowych haseł liczba oddanych głosów ważnych mogłaby okazać się kompromitująco małą, liczba bowiem zwolenników ruchu narodowo - socjalistycznego w Gdańsku nie jest dostatecznie duża.

Gdyby reszta oddała głosy nieważne kompromitacja byłaby zbyt jaskrawa.

Dlatego narodowi socjaliści rzucą, jak dowiedział się nasz korespondent z kół dobrze poinformowanych, hasło, że tu nie chodzi o wybory, a o stwierdzenie: czy Gdańsk jest niemiecki. Nie walka wyborcza, tylko rozgrywka między Niemcami a Polakami, oto hasło wyborów.

Cała walka pójdzie w kierunku wykazania, że Polacy do Sejmu gdańskiego nie wprowadzą dwóch posłów, jak ostatnio.

Jeżeli objektywnie rozpatrzyć się w sytuacji, w jakiej znaleźli się Polacy w Gdańsku, jeżeli wziąć pod uwagę terror stosowany na każdym kroku, jeżeli do całości szykan dodać tylko pozbawienie pracy za przyznawanie się do polskości, wypowiadanie mieszkań, odmawiania przewłaszczeń oraz odmawiania pozwoleń na budowę domów, stwierdzić trzeba, że sytuacja Polaków jest b. ciężka.

To jednak nie przeraża nikogo. Może właśnie ta organizowana obecnie wielka, największa kampania wyborcza zwróci uwagę społeczeństwa i czynników decydujących w Polsce na fakt, w jakim położeniu znajdują się Polacy w Gdańsku, może Polska wówczas zmieni właściwy swój stosunek do Gdańska i domagać się będzie równouprawnienia nie tylko w teorii dla Polaków — obywateli gdańskich.

Aresztowanie 1600 osób

Wielka akcja policyjna w Palestynie

JEROZOLIMA, 24. 7. Na obszarach Tulkarem, Naplusa i Dzenin, odbywają się wielkie operacje policyjne, mające na celu oczyszczenie tych części kraju z niepożądanych elementów. W ostatnich dniach aresztowano ok. 1600 osób, pochodzących przeważnie z innych stron i nie mogących w dostatecznej mierze usprawiedliwić powodów swego przebywania na tych obszarach. Arabowie w starej dzielnicy Jerozolimy zastrajkowali na znak protestu przeciwko tym zarządzeniom policji. Ludność arabska w Naplusie poszła za ich przykładem.

20 milionów strat

Pożar zniszczył doszczętnie fabrykę konserw

LILLE, 24. 7. Niezwykle gwałtowny pożar, który spustoszył wczoraj port w Gravelines ugaszony został dopiero w późnych godzinach nocnych. Ogień zniszczył doszczętnie fabrykę konserw oraz magazyny zawierające towary. Wyrządzone przez pożar straty obliczane są na przeszło 20 milionów franków.

Autobus przewrócony przez orkan

Katastrofa samolotu bombowego

Huragan nad Nowym Jorkiem

NOWY JORK, 24. 7. Nad Nowym Jorkiem przeszedł gwałtowny huragan, połączony z niezwykle gwałtownym deszczem. Wiele domów doznało uszkodzeń, mosty zostały zerwane, a wyrwane z korzeniami drzewa poprzerywały połączenia zarówno telegraficzne, jak i telefoniczne. Uniesiony przez tornado samolot bombowy, spadł w pobliżu Woodbridge (Connectitut). Trzy osoby, stanowiące załogę samolotu zostały zabite. W pobliżu New Jersey wywrócił wicher atuobus. Jedna osoba została zabita, a 9 ciężko rannych. Liczne farmy w pobliżu Nowego Jorku zostały zalane przez wodę. Huragan szalał również nad południowo - wschodnią częścią stanu Texas, gdzie spustoszył 8 tysięcy km. kw. uprawnych pól. W stanie tym 2 osoby zostały zabite, kilkadziesiąt rannych, a przeszło 500 znajduje się bez dachu nad głową.

Zwycięski marsz powstańców

na froncie Estramadury

Kontrataki czerwonych krwawo odparte

SALAMANKA, 24.7. Komunikat oficjalny powstańczej kwatery głównej: Wojska **powstańcze poczyniły dalsze postępy na froncie Estramadury,** na odcinku Guadiana, zajmując szereg nieprzyjacielskich pozycji, znajdujących się w pobliżu Orellama de Vieja. **Przednie straże powstańcze dotarły na tym odcinku aż do miejscowości Zujar.** Na odcinku Monterruhio powstańcy osiągnęli **na wschód od** Benquerancia **wyniosłości** Buiteria, Col los Vuelos i Sierra Monterrubio. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty zarówno **w ludziach,** jak i w materiale wojennym.

Lotnicy powstańczy stoczyli wczoraj walkę powietrzną, w której strącili trzy nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie i jeden wielki samolot bombowy.

SARAGOSSA, 24.7. **Wojska powstańcze zajęły w ciągu dnia wczorajszego na froncie Estramadury miejscowości Benquerencia, Castillo i Encomienda.** Kontr**ataki czerwonych zostały krwawo odparte.**

SALAMANKA, 24. 7. Komunikat oficjalny kwatery głównej: **Na odcinku północnym frontu Estramadury posunęliśmy się znacznie naprzód, ustalając front na rzece Guadiana, która została przekroczona na południe od Orellana Lavieja.** Wzięliśmy przeszło 50 jeńców. Na odcinku południowym wypad oddziału kawaleryjskiego zakończył się wzięciem do niewoli 240 jeńców. Na froncie katalońskim wszystkie ataki nieprzyjaciela zostały odparte. Dwa bataliony nieprzyjacielskie zostały zniesione. Na prawym skrzydle frontu castellońskiego posunęliśmy się o 2 km wgłąb. przekraczając granicę prowincji Walencji. Nieprzyjaciel pozostawił przeszło 400 zabitych i 200 jeńców. W rejonie Gaibiel zajęliśmy wieś Pavias.

SALAMANKA, 24.7. Komunikat powstańczy kwatery głównej frontu katalońskiego: Wojska powstańcze odparły w nocy z soboty na niedzielę na odcinku Sort szereg ataków nieprzyjacielskich na pozycje, położone w pobliżu Mogote i Colladas. Atak wojsk rządowych na łańcuch górski Salada zakończył się również niepowodzeniem. Powstańcy poczynili znaczne zdobycze terenowe na północ od Viver na odcinku Caudiel.

Zbrodnia na wybrzeżu Gdańskim

Rzekomy „dozorca" — mordercą

Wczoraj, w aWrszawie o godz. 22 na Wybrzeżu Gdańskim koło mostu kolejowego przy „Bramie Straceń" koło Cytadeli został zabity kulą rewolwerową Władysław Zieliński, lat 35, szofer, zam. przy ul. Freta nr. 43.

Policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że o godz. 22 Zieliński wraz z kolegą Janem Weissem, zam. przy ul. Freta nr. 43 i znajomą siedzieli na Wybrzeżu w zaroślach. Do towarzystwa w pewnej chwili podszedł jakiś osobnik, w wieku lat około 23 — 25, ubrany w jasny garnitur, bez czapki, gładko uczesany, średniego wzrostu i podał się za dozorcę miejskiego. Wezwał on całe towarzystwo do opuszczenia zarośli, grożąc w przeciwnym razie represjami.

Do domniemanego dozorcy zbliżył się Zieliński i odszedł z nim w krzaki, rozmawiając. W pewnej chwili Weiss, jak zeznaje, słyszał jakby klaśnięcie w dłonie. W ciemnościach zauważył, że kolega jego upadł, zaś nieznajomy począł wolno oddalać się. Gdy Weiss podszedł do leżącego Zielińskiego i nachylił się, aby go podnieść, z przerażeniem ujrzał na czole Zielińskiego krew. Natychmiast wszczął alarm. Nieliczni przechodnie powiadomili policjanta, który wezwał pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził zgon Zielińskiego. Urząd Śledczy, zarządził obławę, nie doprowadziła ona jednak do ujęcia zbrodniarza.

Co zaszło między Zielińskim a nieznanym osobnikiem, Weiss nie wie, bowiem rozmowy ich nie słyszał. Podany rysopis zbrodniarza przez Weissa, zgadza się z rysopisem poszukiwanego bandyty Eugeniusza Kozła. Policja stwierdziła, że śmiertelna rana czoła u Zielińskiego pochodzi od kuli z rewolweru dużego kalibru

Daleki Wschód

Długotrwałe zaognienie stosunków na Dalekim Wschodzie odzwyczaiło opinię publiczną od poważnego liczenia się z groźbami, jakie stamtąd idą na cały świat. Podświadomie przywykliśmy do tego, że obok dochodzących ze Wschodu gróźb przechodzimy obojętnie, jakby w przekonaniu, że to za daleko, że tak odległe zmagania się i spory nie zdołają zagrozić pokojowi Europy.

Polska nie ma na Dalekim Wschodzie interesów bezpośrednich i poważnych. Pozornie więc stan rzeczy w odległości ponad dziesięć tysięcy kilometrów od Warszawy zdaje się nie zagrażać naszemu spokojowi. Ale nawet powierzchowny rzut oka wystarczy, byśmy zrozumieli, że rozpalający się tam daleko konflikt może łatwo nas wciągnąć w wiry, nawet wbrew naszej woli.

Dla potwierdzenia tej opinii wystarczy sięgnąć pamięcią do nie tak odległych lat roku 1904 i przypomnieć sobie, jak to ówczesna wojna japońsko-rosyjska wpływała na stosunki wewnętrzne w Polsce niewolnej, na politykę mocarstw europejskich, na stosunki niemiecko-rosyjskie. A potem trzeba sobie uprzytomnić ujawnione w ostatnich latach dzisiejsze zazębienia polityki japońskiej z dążeniami narodowo-socjalistycznych Niemiec i polityki rosyjskiej z dzisiejszym kierownictwem polityki francuskiej. Wtedy obraz gróźb, idących z Dalekiego Wschodu, stanie się jasny.

Przed dwoma laty konflikt japońsko-rosyjski zdawał się wisieć na włosku. Zakończył się ustępstwem Rosji, która sprzedała Japonii kolej mandżurską i chętnym uspokojeniem się Japonii, która, mając za plecami bolszewizujące się Chiny, zadowoliła się połowicznym załatwieniem sporów. Ale zarówno w Tokio, jak i w Moskwie rozumiano już wtedy dobrze, że to tylko chwilowe zażegnanie burzy, która prędzej lub później nadciągnie ponownie.

Japonia wdała się w wojnę z Chinami; wojnę osobliwą, która od miesięcy toczy się zaciekle bez właściwego wypowiedzenia. Oficjalnie nie ma wojny japońsko - chińskiej. Gdyby nie fakt, że Japonia już dawno wystąpiła z Ligi Narodów, delegacja jej mogłaby nadal prawnie zasiadać w Genewie obok przedstawicieli Chin.

Podjęcie przez Japonię kroków wojennych przeciwko Chinom w pierwszej chwili poruszyło rządy w Moskwie, Waszyngtonie i Londynie. Można było sądzić w ówczesnym napięciu, że lada chwila nastąpi interwencja wojskowa rosyjska, a nawet amerykańska. Na tle sytuacji w Chinach doszło od razu do zbliżenia między Moskwą i Waszyngtonem, które trwa właściwie dotąd.

Zwyciężył pogląd, który przedostał się nawet do prasy, że należy raczej pozwolić Japonii na głębokie zaplątanie się w wojnę, której długotrwałość wyczerpie jej siły gospodarcze i wojskowe, aby dopiero we właściwym momencie skorzystać z jej osłabienia. Waszyngton i Moskwa zachowały neutralność.

Japonia wszystkie swoje siły zaangażowała w wojnę z Chinami. Wojna trwa już długo, a końca jej nie widać. W tym momencie następuje prowokacja sowiecka na pograniczu Mandżurii. I oto Japonia stanęła wobec zag. Inienia, którego rozstrzygnięcie może przesądzić o powodzeniu całej jej dotychczasowej polityki. Czy połknąć zniewagę, czy postawić sprawę na ostrzu miecza?

Cofnięcie się Japonii — to częściowe bankructwo jej powagi w Azji, szczególnie zaś upadek jej pozycji w Mandżukuo, którego terytorium osłaniała dotąd wojskowo. Użycie siły fizycznej wobec Sowietów może zaś dać skutki nieobliczalne. Nie wiadomo przecież, czy Moskwa nie zaryzykuje dziś konfliktu zbrojnego, w chwili, gdy siły wojskowe i gospodarcze Japonii pochłania wojna w Chinach, gdy Stany Zjednoczone z radością patrzeć będą na zaatakowanie ich zaprzysiężonego wroga i kto wie, czy w nadarzonym momencie same nie przystąpią do akcji?

Zagadnienia niezwykle ważkie ma przed sobą polityka japońska. Ich rozstrzygnięcie może pójść w kierunku podjęcia rzuconej rękawicy, gdy się zważy, że na szali konfliktu położyła Moskwa całą powagę i powodzenie wieloletniej polityki wyspiarskiego cesarstwa.

T. G.

Wysadzono w powietrze

fabrykę pirotechniczną

NEAPOL, 24.7. W miejscowości Novoli w pobliżu Lecco, zniszczona została skutkiem wybuchu fabryka pirotechniczna. Trzy osoby zostały zabite.

Jakim firmom powierzamy roboty budowlane

i w jakich zaopatrujemy się w materiały

W numerze niedzielnym z dn. 17 b. m. zamieściliśmy pierwszy artykuł z dziedziny budowlanej, poświęcając go całkowicie firmom izolacyjnym. Dziś dajemy krótki przegląd innych działów.

ASFALTY

F-ma B-cia Cygan Warszawa Spokojna 11, tel. 11-78-19.

F-ma została założona w r. 1890 co daje rękojmię solidnego wykonywania powierzonych jej robót, jak też i wytwarzanych materiałów. F-ma wykonuje wszelkie roboty asfaltowe, brukarskie i betonowe, płyty chodnikowe, krawężniki, miski, rury, i t. p. F-ma udziela gwarancji.

F-ma Kaczorowski, Forster i s-ka Sekocińska 31, tel. 9-4283.

F-ma Kaczorowski, Ferster i s-ka sp. z ogr. odp. dawniej F. RÖOHR i s-ka egzystuje od r. 1912. Wykonuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres asfaltów różnych typów, lepniki asfaltowe i smołowe izolacje i lakiery asfaltowe, roboty betonowe i brukarskie. Od roku 1924 f-ma wykonuje roboty asfaltowe w Dyrekcji Tramwajów i Autobusów m. st. Warszawy specjalność układanie podłoża z asfalto-betonu pod szynami tramwajowymi.

POLSKIE T-WO ASFALTOWE sp. akc. Warszawa Niemcewicza 28, tel. 5-88-47

Akcje powyższego T-wa znajdują się całkowicie w rękach polskich. F-ma wykonuje roboty asfaltowe, brukarskie, budowę dróg, budowę nawierzchni ulepszonych. Ostatnio zorganizowano dział izolocji asfaltowych, które już dziś są znane na rynku pod zastrzeżoną nazwą „POLAS". F-ma posiada własne laborat. pod kierownictwem wybitnych inżynierów chemików, dzięki czemu ma możność prawie jedyna wPolsce wykonywania robót na wysokim poziomie technicznym.

OKUCIA BUDOWLANE

W dziale tym należy mieć na uwadze następujące solidne f-my Warszawa, M. Frydrychiewicz, tel. 2-57-08; Sienna 5, posiada okucia wyłącznie f-my B-cia Lubert sp. akc. Brześć n. B., f-ma „LECH" 3-go Maja 3.

KALISZ, Rynek Dekerta 7. M. JANASZEWSKI.

KONIN, Słowackiego 12/14, Z. WŁODARCZYK.

LWÓW, Sobieskiego 3, R. GORGALEWSKI.

ŁĘCZYCA — CZ. CIERLIŃSKI.

ŁASK, — PLAC 11-GO LISTOPADA 34-A, SZYMAŃSKA,

PIOTRKÓW TRYB. — RYN. TRYB. — A. UNISZEWSKI,

RADOM — KILIŃSKIEGO 15/17 — T. PIOTROWSKI,

I N N E:

BRACIA MARUSZEWSCY, Sp. Jawna — Warszawa, — Biuro i składy, ul. Puławska 43/45, tel. 4.97-23 i 4.27-23.

Dostarczają hurtowo i detal. z fabryk reprezent.: Wapno suche i las. Cement. Gips. Papę. Smołę. Trzcinę. Cegłę zw. i ogn. Dachówkę. Terrakotę, Kafle. Zelazo. Płyty „Suprema" mat. „Costor", oraz wszelkie inne mat. bud.

H. i M. BIBROWSCY, Białołęcka 54, tel. 10.01.-61. Skład Materiałów Budowlanych. Wszelkie deski budowlane, stolarskie, kantowizna, belki, bale i t. p. z włanej przeróbki drewna. Ceny wyjątkowo niskie! Szybka dostawa!

WYTW. ZAPRAW i KAMIENI SZTUCZNYCH inż. Z. BIAŁECKI — W-wa, Glogiera 1; tel. 7-29-04 Zaprawy do fasadowych tynków szlachetnych „Artezyt", trwałych nawierzchni betonowych, kostek brukowych i płytek cementowych z utwardnionego betonu „Bezet".

FABRYKA MATERIAŁÓW KORKOWO - IZOLACYJNYCH I OGNIOTRWAŁYCH — W. NITECKI, rok zał. 1903, Warszawa, Obozowa 20, tel. 209-G.

Produkuje płyty korkowe, impregnowane. Izolacja korkowa cieplna i chłodnicza. Izolacja termiczna chłodnicza i wodochronna. Masa azbestowo - krzemionkowa. Fabr. wykonuje wszelkie roboty w zakresie izolacji. Cenniki i kosztorysy na żądanie.

„ZJEDNOCZONE RZEMIOSŁA BUDOWLANE" z siedzibą przy Alejach 3 Maja 42. (vis à vis Muzeum Narodowego). W skład tego przedsiębiorstwa wchodzą majstrowie: murarze, cieśle, żelbetnicy, stolarze, zduni, malarze, kamieniarze, lastrikarze, szklarze, blacharze, brukarze, elektrotechnicy, kowale, ślusarze i hydraulicy. Są to rzemieślnicy z wykształceniem praktycznym i teoretycznym, z pokończonymi szkołami technicznymi. Są oni zdecydowanymi wrogami partactwa, a dewizą ich jest, dobre wykonanie robót według najnowszych zasad sztuki rzemieślniczej, jednakże po cenach umiarkowanych. To też rzemieślnicy Zjednoczenia, którzy mają poza sobą przeszło 30 lat praktyki i pracowali po ukończeniu nauki w różnych miejscowościach na Zachodzie, usamodzielniwszy się na ziemiach polskich, wykonali dużo poważnych robót z dobrymi wynikami, za co między innymi odznaczeni zostali na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r. i na Wystawie Rzemieślniczej w Gdyni w 1936 r. — złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami.

Nadmienić wypada, że członkowie „Zjednoczenia" są b. uczestkami w Powstaniu Wielkopolskim i Górnośląskim, Ochotnikami z 1919 r. w kampanii przeciwbolszewickiej, którzy czynnie również wywalczali niepodległość Polski, zatym zasłużeni synowie Ojczyzny.



LIPIEC	SŁOŃCE	
25	Wschód	Zachód
	3—46	19—37
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	1—40	18—0
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Ubyło
	15—51	0—54

Dziś: Św. Jakuba Ap.
Jutro: Św. Anny.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt. o g. 8-ej wiecz. „Zielony frak".

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. dowcipna i wesoła komedia Niewiarowicza „**Kochanek to ja**".

TEATR LETNI: O godz. 8 wiecz. arcywesoła farsa „**On i jego sobowtór**".

INSTYTUT REDUTY: Nieczynny

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie barwne i wesołe widowisko H. Murgera i T. Barriore"a „**Cyganeria Paryska**".

TEATR MAŁY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: Wobec olbrzymiego powodzenia świetnej komedii muzycznej „**Na fali eteru**", daje ją w niedzielę 2 razy: o 4 popł. i o 8 wiecz.

TEATR MISTERIUM: Na dziedzińcu kościoła św. Krzyża o godz. 7.15 wiecz. w dalszym ciągu „**Uczta Baltazara**" potężny dramat Calderona w 3 aktach.

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Mesaal

TEATR KAMERALNY: „Zbyt licz na rodzina".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „**Matura**" i „**Detektyw z Honolulu**".

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): „**Romeo i Julia**".

JURATA: Od poniedziałku nie-

KINO PARAFII SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „**30 karatów szczęścia**"

KOMETA: „Alarm na morzu" i rewia.

MARS: „**Jej pierwszy bal**".

KINO MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „**Trędowata**".

PRAGA: „**Zew dżunglii**" i „**Dziewczyna z Wiednia**".

PRASKIE OKO: „**Stawka o życie**" i „**Kraj miłości**".

ROMA (Nowogrodzka 49): „Maski Lorda Blakeneya".

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „**Sonata Kreutzerowska**" i „**Królowa rytmu**".

STUDIO (Chmielna 7): „**Indyjski Grobowiec**".

SORRENTO, (Krypska 34): „**Nie oddam dziecka**" i „**Magnolia**".

ŚWIAT: „**Nie całuj w kinie**" i „**Zabronione szczęście**".

Znaczenie formy tabletkowej wśród środków leczniczych

Nie jest rzeczą przypadku, jeżeli dla pewnych środków leczniczych wybrano właśnie formę tabletek. Środek leczniczy — Aspirin, produkowany w formie tabletek, jest dokładnie dozowany.

Forma tabletek poza możliwością dokładnego dozowania ułatwia również ochronę środka leczniczego przed naśladownictwami. Wiemy naprzykład, że na każdej tabletce Aspirin jest wytłoczony znak ochronny w postaci krzyża Bayer'a. W roku bieżącym, gdy została wycofana ze sprzedaży Aspirina w proszku, każdy kto chce otrzymać w aptece prawdziwą Aspirinę, produkowaną z krajowych surowców w Starogardzie (fabryka „Polpharma"), winien żądać wyłącznie Aspirin w tabletkach.

Policja rozbija bank

Popłoch w domu gry

Funkcjonariusze st. Urzędu Śledczego po dłuższych obserwacjach zlikwidowali w dniu wczorajszym dom gry hazardowej w ruletę, który mieścił się w mieszkaniu Ides Pszenicy, przy ul. Leszno nr. 60. Gdy policja wkroczyła do lokalu przy stole siedziało 10 osób, które zajęte były grą, a na widok policji usiłowały ratować się ucieczką.

Wszystkich graczy wylegitymowano. Jak ustalono, grę zorganizowali Berek Knak, zam. przy ul. Ogrodowej nr. 18, Józef Janiszewski, zamieszk. przy ul. Berezyńskiej nr. 10 i Damazy Sobol, b. właściciel popularnej cukierni, zam. przy ul. Marszałkowskiej nr. 77. Zakwestionowano świeżo sprowadzoną dużych rozmiarów ruletę, grabki, sztony, tablice i gotówkę.

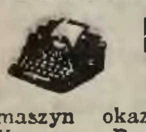
Dla uprzyjemnienia graczom pobytu prowadzony był bufet zaopatrzony w zakąski i trunki.

Smiertelne porażenie prądem

Antoni Rutkowski,, lat 20, mieszkaniec Gąbina, remontując mieszkanie i naprawiając sieć elektryczną włączył przez nieostrożność kawałek drutu do kontaktu elektrycznego na ścianie i został śmiertelnie porażony prądem. Rutkowskiemu natychmiast pośpieszono z pomocą, lecz bezskutecznie.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO. SPRZEDAŻ



Maszyny do pisania Torpedo podróżne biurowe arytmometry Thales; duży wybór maszyn okazyjnych Sprzedaż — Kupno — Remonty. Marzunder Marszałkowska 83 tel. 700-05.

ABC sportowe

Mistrzostwa Polski bez niespodzianek

Słaba obsada i kulawa organizacja

Płotkowiak (Warta) rewelacją pierwszego dnia

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski. Naogół przyniosły one dobre wyniki. Zwyciężyli wszędzie faworyci, jednak już walki o 2 i 3 miejsce były bardzo zacięte.

Zawody zaczęły się defiladą. Jak zwykle ze zgłoszonych zawodników conajmniej trzecia część nie przyjechała (należałoby chyba wprowadzić przy zapisach wysokie kaucje, które by przepadały w razie nieusprawiedliwionej nieobecności) a z przybyłych połowa nie raczyła wziąć udziału w defiladzie. Na przykład Polonia zgłosiła 32 zawodników — defilowało 15. Warszawianka 34 — na boisku było 16. Najlepiej maszerowali sędziowie, i 2 zawodników Śląska i Poznania, reszta jak ostatnie dziady kalwaryjskie.

Zwracało uwagę, że „Syrena" nie zafundowała jeszcze Śliwakowi żółtej koszulki. Czyżby magistrat nie miał pieniędzy?

W tym roku po raz pierwszy P. Z. L. A. wprowadziło prezentowanie mistrzostw Polski i zdobywców drugiego i trzeciego miejsca i wręczanie im nagród na specjalnym podium (tak, jak na Olimpiadzie). Wyglądało to bardzo efektownie, ale powodowało opóźnienie następnej konkurencji.

Program skonstruowany był rozpaczliwie. Gdyby ktoś chciał biegać 400 i 800 mestrów, to musiałby przebiec 400 metrów i 2 razy 800 m., a więc razem 2100 metrów. W rezultacie Gąssowski musiał zrezygnować z 800 metrów.

Dalszym niedociągnięciem były trybuny sędziów, błąkających się po boisku i przeszkadzających zawodnikom, no, i publiczności. Sędziowie powinni siedzieć w swojej loży i zjawiać się tylko do konkurencji w których sędziują. Wreszcie trzeba wspomnieć i o półgodzinnym opóźnieniu zawodów.

Przechodząc do wyników, to w biegu 110 przez płotki, zamiast zgłoszonych 12 — biegło tylko dwuch: Sulikowski i Haspel. Zwyciężył Sulikowski w dobrym czasie 15,2.

Na setkę Zasłona poraz trzeci osiągnął 10,6. Skok w dal przyniósł zaciętą walkę braci Hoffmanów, którzy skoczyli po 7,15 m. Dopiero w skoku dodatkowym Karol Hoffman osiągnął swoje sakramenckie 7,22.

W biegu na 400 m. pewnie zwyciężył Gąsowski w dobrym czasie 49.4.

800 m. przyniosło łatwe zwycięstwo Staniszewskiemu.

Bieg 10 klm. jeszcze raz potwierdził, że Marynowski jest naszym największym talentem na długie dystanse, o wprost nieograniczonych możliwościach. Biegł, śmiejąc się cały czas i w ostatnim okrążeniu wspaniałym finiszem nadrobił na Wirkusie przeszło 100 metrów. Niespodziewanie dobrze zaprezentował się Płotkowiak z Poznańskiej „Warty", który przez 20 okrążeń trzymał się Wirkusa i Marynowskiego. Jest on rewelacją mistrzostw.

Rzuty dyskiem i kulą wypadły bardzo słabo. Pomijając już nieszczególne wyniki Gierutty (14,96) i Fiedoruka (44,51), b. słabo przedstawiał się poziom pozostałych zawodników.

Techniczne wyniki:

100 m.: 1) Zasłona (Sparta Białystok) 10,6, 2) Danowski (AZS Lwów) 10,9, 3) Trojanowski II (AZS Warsz.) 11, 4) Danecki (KPW Pomorzanin Toruń), 5) Modzelewski (Vima Łódź), 6) Sulikowski (AZS Warszawa).

400 m.: 1) Gąssowski (Orlęta Dęblin) 49,4, 2) Sliwak (Syrena) 50,6, 3) Drozdowski (Pogoń Kat.) 51, 4) Zabierzowski (Polonia), 5) Grosicki (Żeglew).

800 m.: 1) Staniszewski (Syrena) 1:56, 2) Soldan (Cracovia) 1:57,8, 3) Żylewicz (KPW Ognisko Wilno) 1:57,8, 4) Winiecki (Polonia), 5) Korzeniowski (Pogoń Lwów), 6) Rakoczy (Pogoń Katowice).

10 tys. m.: 1) Marynowski 32:16, 2) Wirkus 32:26, 3) Płotkowiak (Warta T.) 32:32, 4) Fiałka (Cracovia), 5) Sokołowski (Syrena), 6) Szyperski (KPW Pomorzanin).

110 m. przez płotki: 1) Sulikowski (AZS Warszawa) 15,2, 2) Haspeem (AZS Lwów) 15,6.

Skok w dal: 1) Hoffman Karol 7,22, 2) Hoffman Marian 7.15, 3) Górzyński (AZS Poznań) 6,84, 4) Szczerbicki (AZS Wilno) 6,73, 5) Rosłan (Polonia Warszawa) 6,70, 6) Chmiel I (Pogoń Katowice).

Rzut kulą: 1) Gierutto (Warszawianka) 14,93, 2) Fiedoruk (Warszawianka) 14,46, 3) Praski (ZS Katowice) 14,22, 4) Zieleniewski (Polonia), 5) Hoffman K. (AZS Poznań), 6) Mańk (Warszawianka).

Rzut dyskiem: 1) Fiedoruk 44,51, 2) Gierutto 42,95, 3) Praski 42,07, 4) Zienlewicz (PPW Wilno) 40,42, 5) Kowalski (Polonia).

Niemcy i Jugosławia w finale strefy europejskiej pucharu Davisa

W Berlinie w drugim dniu półfinałowego meczu o puchar Davisa pomiędzy Niemcami i Francją, para niemiecka Helkel — Metaxa pokonała parę francuską Petra — Lesueur 4:6,, 6:4, 2:6, 10:8, 6:4. Po dwóch dniach Niemcy prowadzą zatem 3:0 i mają już zapewnione zwycięstwo

W drugim meczu półfinałowym o puchar Davisa Jugosławia pokonała Belgię 5:0. Ostatniego dnia Palada pokonał van den Eynde 6:3, 6:3, 6:1, a Puncec wygrał z Lacroix 6:4, 6:1, 6:2.

W finale strefy europejskiej walczą zatem Niemcy i Jugosławia. Finał rozegrany zostanie w dn. 29, 30 i 31 lipca w Berlinie.

—xxx—

30 cennych nagród

Konkurs na opis „Dni Morza"

Komitet „Dni Morza" ogłosił w tych dniach dwa konkursy na najlepszy opis następujących tematów: 1) Jak u nas obchodzono „Dni Morza" 1938 r., 2) Pomorze i Gdynia podczas „Dni Morza" (wrażenia z wycieczki).

W każdym konkursie może brać udział każdy mieszkaniec miast i wsi, bez względu na wiek i wykształcenie, za wyjątkiem literatów i dziennikarzy.

Czytelnie napisane prace na jeden z wyżej podanych tematów należy przesyłać pod adresem Głównego Komitetu „Dni Morza" w Warszawie, ul. Widok 10, II p. do dnia 1. 10. 1938 r.

Forma i rozmiar pracy dowolne.

Pracę należy podpisać imieniem i nazwiskiem oraz podać wiek, zawód i wykształcenie (samouk, szkoła powszechna, wiele oddziałów, średnia lub wyższa). Jeśli uczeń lub uczennica pisze prace na konkurs — winni podać, w której jest klasie i w jakiej szkole.

Sąd konkursowy przyzna autorom najlepszych prac (uwzględniając, rzecz jasna, poziom wykształcenia i wiek), następujące nagrody (oddzielnie w I i II konkursie):

Nagroda I — zł. 150, nagroda II — zł. 100, nagroda III — zł. 50, nagroda IV — zł. 25, nagroda V — zł. 20, nagroda VI — zł. 15, nagroda VII — zł. 10, nagrody VIII — XXX — książki.

Główny Komitet Wykonawczy „Dni Morza" zastrzega sobie prawo ewentualnego druku nagrodzonych prac za oddzielnym wynagrodzeniem autora.



POLESIE

KRWAWE PORACHUNKI

W uroczystości Zachwoszczenie, pow. brzeskiego, w czasie zwózki żyta 30-let. Stefan Owor na tle porachunków osobistych dokonał zabójstwa, zabijając siekierą 50-let. Sebastiana Begieżę, zam. na chut. Pirowo. Morderca został osadzony w więzieniu.

We wsi Bezchlebicze, pow. pińskiego powstała bójka w czasie której Teodozy Kondratiuk otrzymał kilka pchnięć nożem w okolicy serca. W stanie beznadziejnym odstawiono go do szpitala. Sprawców na razie nie ustalono.

Na polu przy wsi Wólka I. pow. łunickiego na tle sporu o podział zboża, Łosicz Aleksander i jego syn Michał ciężko pobili i pokaleczyli widłami i sierpem Łosicza Borysa i jego żonę Irenę. Sprawców zatrzymano.

Edward Rabek ulica Wesoła 18 i Józef Owsiejewicz, przedmieście Grajewka w Brześciu nad Bugiem zarobili wspólnie 9 zł. i zamiast podziału Wsiejewicz zadał kilka pchnięć nożem Rabekowi, poczem z całą gotówką zbiegł. Poszukuje go policja.

OFIARY KĄPIELI

W czasie pojenia konia w rzece Słuczy, utonął 23-letni Teodor Koleszko, zamieszkały we wsi Wólka I., powiatu Łunickiego.

40-letni mieszkaniec wsi Jaźwinki, pow. łuninieckiego Stefan Bogdan w czasie kąpieli utonął w rzece.

W rzece Bobryk przy wsi Bokinicza, pow. pińskiego w czasie kąpieli utonęła 23-letnia Luba Michalewicz. Zwłok jej dotychczas nie wydobyto.

POŻAR OD PIORUNA

Od uderzenia pioruna powstał pożar we wsi Horodyszcze, pow. brzeskiego, wskutek czego spaliło się doszczętnie 9 zabudowań gospodarskich. Akcja ratunkowa spowodu silnego wiatru i braku wody była bardzo utrudniona. Wysokość strat bardzo znaczna. Ofiar w ludziach nie było.

Zaostrzenie francusko-włoskie

Istotni siewcy zamętu

Na większą chwałę Izraela

Paryż, w lipcu

Stosunki włosko - francuskie psują się z dniem każdym, grożąc nieobliczalnymi skutkami w układzie sił, gwarantujących pokój skołatanej Europie. Ilekroć zaś wzmaga się stan naprężenia między obu bratnimi narodami łacińskimi, tyle razy usiłuje się wmówić opinii publicznej, że odpowiedzialność za taki stan rzeczy ponosi wyłącznie Mussolini i jego imperialistyczna polityka. Nie rzadko przy tym insynuuje się, że ta polityka od czasu wizyt rzymskich zbyt wyraźnie służy interesom Trzeciej Rzeszy.

KOMINTERN DZIAŁA

Przemilcza się natomiast starannie działalność na terenie Francji oficjalnych agentów Kominternu, znaczenie partii komunistycznej, należącej do większości rządowej i rolę, jaką w polityce gabinetu Daladier odgrywa złowroga trójca Blum - Mandel - Reynaud, zarówno przez potężny wpływ osobisty, jak i przez ukryte dla oczu profanów siły, które reprezentuje wszystkie wyżej wymienione czynniki jedno łączy wspólne dążenie: Uniemożliwić narodowej Hiszpanii zwycięstwo w walce z bolszewizmem. Jedni z nich stawiają przytym oficjalnie zwycięstwo sowietów za naczelny cel swej polityki, inni kryją się wstydliwie za fałszywe hasła „Walki z hegemonią faszyzmu", „Obrony bohaterskiego narodu hiszpańskiego", „pomocy dla demokratycznego i republikańskiego rządu legalnego", „zachowania neutralności", wreszcie „uszanowania zasady nieinterwencji".

Tą właśnie pomoc, okazywana hiszpańskim bolszewikom przez czynniki wpływowe, a nierzadko wprost decydujące w obecnym życiu politycznym Francji stanowi powód stałych i coraz większych zadrażnień. Mussolini bowiem, zdając sobie, jak nikt inny sprawę z okropnych skutków jakie dla całej ludzkości miałby triumf czerwonej barbarii w Hiszpanii i powstanie nowej filii stalinowskiej satrapii nad zachodnimi brzegami Morza Śródziemnego i za plecami nawpół skomunizowanej Francji, poparł moralnie i materialnie akcję gen. Franco i nikt z tych, którym drogi jest pokój na świecie i istnienie chrześcijańskiej cywilizacji za złe brać mu tego nie może. Nic więc dziwnego, że wszystko co opóźnia ostateczny triumf narodowej Hiszpanii walnie wpływa na linie postępowania polityki włoskiej, i że trudno, by Duce mógł spokojnie patrzeć na ratowania walenckich i barcelońskich sowietów szaleńczymi wysiłkami podejmanymi. przez wyżej wymienione oficjalne i półoficjalne wpływowe koła we Francji.

PÓŁOFICJALNA POMOC BOLSZEWICKIEJ HISZPANII

Rejestr ich grzechów jest naprawdę ciężki. Wystarczy przypomnieć pominiętą naogół w prasie polskiej niedawną dyskusję na posiedzeniach komisji spraw zagranicznych w Senacie i Izbie Deputowanych, gdy sen. Laval i pos. Flandin przedstawili druzgocące dowody i materiały dotyczące poparcia, oficjalnie udzielanego hiszpańskim bolszewikom, przez poprzednie i obecny rząd. Obaj byli premierzy ustalili przytem, że cała ta akcja odbywała się i odbywa na zasadzie nielegalnego, bo nieogłoszonego w dzienniku ustaw, rozporządzenia b. premiera Bluma. Przypomnijmy dalej, również u nas przemilczane wystąpienie min. sprawiedliwości p. Reynaud, który w głośnej sprawie złota hiszpańskiego, zdeponowanego w Banku Francji polecił prokuratorowi poprzeć żądania przedstawiciela rządu walenckiego. Przypomnijmy niczym nie krępowaną akcję pomocy i werbunku uprawianą przez prorządową prasę radykalno - socjalistyczno - komunistyczną. Dołączmy sprawę 43 czerwonej dywizji, która otoczona przez narodowców w rejonie Bielsa przeszła najspokojniej przez granicę do Francji, skąd z pogwałceniem elementarnych zasad prawa narodów odesłana została z bronią, taborami, a nawet zrabowanym w odwrocie bydłem spowrotem do Barcelony. Dodajmy do tego nieustannie prowadzoną w Londynie przez ministrów Jerzego vel Jeroboama Mandla vel Rotszylda i Pawła Reynaud akcję przeciw p. Chamberlainowi, autorowi anglo - włoskiej ugody, a na rzecz powrotu do władzy zakamieniałego wroga Italii, Edena. Zrozumiemy wówczas, gdzie się kryją istotni siewcy zamętu w Europie i kto, grożąc nową światową pożogą, za jednym zamachem służy interesom Stalina i popycha Włochy w objęcia Hitlera, by osłabić blok anglo - francusko - włoski, ten fundament pokoju.

Na większą chwałę Izraela oczywiście.

S. G.

Nowe władze

Uniwersytetu Jagiellońskiego

KRAKÓW, 24. 7. W wyniku dokonanych wyborów, władze akademickie na Uniwersytecie Jagiellońskim, stanowią: rektor — prof. dr. Tadeusz Lehr-Spławiński, prorektor — prof. dr. Tadeusz Dziurzyński, dziekani: na wydziale teologicznym — ks. prof. dr. Władysław Wicher, na wydziale prawa—prof. dr Władysław Wolter, na wydziale lekarskim—prof. dr. Władysław Szumowski, na wydziale filozoficznym — prof. dr. Władysław Konopczyński, na wydziale rolniczym — prof. dr. Teodor Marchlewski.

Nawrócenie „Robotnika"

oraz „Naszego Przeglądu"

Nowe sztandary dla P. P. S.

Prasa socjalistyczna stała się od jakiegoś czasu niesłychanie katolicka, nic mniej nawet, niż sam „Nasz Przegląd". Po ocenie ze stanowiska katolickiego napaści na ks. Pudra, sprawy rasizmu, działalności publicystycznej, ks. Trzeciaka, zajęła się obecnie oceną powstania generała Franco ze stanowiska katolickiego.

„Robotnik" z dnia 23 lipca pomieścił artykuł pt. „Krucjata p. Franco w oświetleniu katolickich pisarzy". Powołuje się na enunciacje Mauriac'a, jako na miarodajne źródło dla stanowiska katolickiego.

Ku chwale Francji i jej kultury stwierdzić trzeba, że wypowiedzi Mauriac'a w sprawie zbrodni hiszpońskich nie są w środowisku francuskich pisarzy katolickich — wyjątkiem. Przeciw mordowaniu kobiet i dzieci, przeciw tyranii faszystowskich łotrów protestowali Maritain i inni, śmiało podnosząc głos w obronie zasad ludzkich i.. chrześcijańskich. Do rzędu tych prawych i bezkompromisowych pisarzy francuskich, którzy wiary religijnej nie oddają w służbę kapitalistycznego przywileju, należy również Georges (Żórż) Bernanos, autor „Pod słońcem szatana" i wielu innych, tłumaczonych i na język polski powieści.

„Robotnik" cytuje Bernanosa:

Kiedy w lipcu 1936 r. — opowiada Bernanos—umarł jeden z wybitnych falangistów, biskup z Majorki zabronił duchowieństwu brać udział w jego pogrzebie. Szczególny sojusz dokonał się później, ale jak — tego Bernanos pojąć nie może. „We wszystkich okropnościach, których był świadkiem na Majorce, najbardziej przerażało go nie tylko potworne rozpętanie bestii ludzkiej, ale i fakt, że kościół w Hiszpanii okazał się tak wobec tej bestii bezsilny, że — co gorsza — tak lekko zgodził się na paktowanie z nią i kompromisy...

A teraz „Robotnik" ze stanowiska katolickiego sam wydaje sąd miarodajny:

Oto jasny i uczciwy głos katolickiego — powtarzamy — pisarza, który nie zawahał się dać świadectwa prawdzie, który rzeczy nazywa imieniem właściwym. Jakżeż daleko stanowisko Mauriaców, Maritainów i Bernanosów odbiega od stanowiska katolickich rzekomo pisarzy niektórych krajów, gdzie pomiędzy katolicyzmem, a sprawą koncernów bronioną przez gen. Franco stawia się — Bóg wie dlaczego — znak równania, gdzie „katolicy" z nazwy, bo nie z czynów ducha redagują odezwy „hołdownicze dla szefa osobliwej „krucjaty", wygłaszają „na cześć" jego pochwalne referaty, zakupują nawet nabożeństwa na intencję „obrońcy chrześcijaństwa" o rękach po łokcie w krwi niewinnych ofiar unurzanych!.. O, jakże daleko jesteśmy od — Europy!..

Inni pisarze, którzy nie sprzyjają czerwonej Hiszpanii, są więc „katoliccy rzekomo" — rozstrzyga katolicko - socjalistyczny „Robotnik".

A katolicko-sjonistyczny „Nasz Przegląd" z tej samej daty gromi ze stanowiska katolickiego ks. Trzeciaka:

W niedzielnym numerze „Małego Dziennika" pod sensacyjnym tytułem „Demaskujemy idee tajnych mafii, masoneria agenturą żydowską" ks. Trzeciak ponowił swe nienaukowe i coraz bardziej antychrześcijańskie twierdzenia.

A co? Jak się to podoba? „Nasz Przegląd" wyrokuje o tym, czy działalność księdza jest chrześcijańska, a „Robotnik" rozstrzyga, którzy pisarze są naprawdę katoliccy, a którzy tylko „rzekomo".

Wyraźnie obie redakcje pragną stać się miarodajną hierarchią w Kościele Katolickim. Lada dzień zapewne będziemy mogli donieść Czytelnikom, że zespół redakcyjny „Naszego Przeglądu" wtargnął do redakcji „Robotnika" i uprowadził z sobą znaczną część socjalistycznego zespołu redakcyjnego, aby dla zamanifestowania nowego stanowiska socjalizmu i sjonizmu razem pójść do Kościoła i domagać się... chrztu.

Już podobno na tę uroczystość szyje się dla PPS nowe sztandary.

Obrazki z Z.S.R.R.

„Wybory" w kołchozach

Kto gospodaruje w kolektywach rolnych?

W kołchozach Z. S. R. R. odbywa się ciągła walka pomiędzy elementem napływowym a masą włościańska, zamieszkującą z dziada pradziada daną okolicę. Ludzie nikomu bliżej nieznani, których jedyną kwalifikacją jest posiadanie legitymacji członka partii komunistycznej, przy poparciu władzy administracyjnej zajmują urzędy w zarządach kołchozów. Osobnicy ci, nie posiadając znajomości rolnictwa, doprowadzają częstokroć kierowane przez nich gospodarstwa do ruiny, władze zaś wolą nawet obniżenie stanu rolnictwa od pozostawienia w ręku włościan możliwości chociażby częściowego rządzenia swoimi sprawami.

Przykładem ingerencji władz do spraw kołchozowych i jej skutków służą następujące dane z życia jednego z kołchozów obwodu woroszyłowgradzkiego (b. obw. doniecki).

W kołchozie im. Mołotowa przybyło na zebranie, poświęcone wyborom zarządu, 137 osób, czyli mniej niż połowa czynnych wyborców w kołchozie. Przyjechali także specjalnie na zebranie przedstawiciele władz rejonowych, którzy w trakcie zgłaszania kandydatów zaproponowali zgromadzonym obrać na prezesa kołchozu nieznajomego osobnika, którego przywieźli z sobą. Kołchoźnicy nie zgodzili się i wysunęli kandydaturę miejscowego gospodarza. Wybuchły sprzeczki, które przeciągnęły się do rana.

Przyjezdni, mając dyrektywy bezwzględnego przeprowadzenia wyboru swego kandydata, gdy w drodze przekonywania zebranych nie osiągnęli pożądanego skutku, zaczęli grozić represjami. Wówczas większość kołchoźników opuściła zebranie i dopiero głosy pozostałych komunistów i bezpośrednio zależnych od zarządu 30 osób zadecydowały o wyborze narzuconego z góry prezesa.

Po kilkumiesięcznym urzędowaniu „prawomocnie" obranego zarządu wydalono z kołchozu trzy rodziny pracowitych gospodarzy, nie zapłacono należnych kołchoźnikom zarobków, zgnojono i rozkradziono zapasy kartofli i zboża i to w takim stopniu, że w okresie przed zasiewami kołchoz znalazł się bez ziarna i bez kartofli.

Protesty oburzonych tego rodzaju gospodarką członków kołchozu pozostawały nierozpatrywane i dopiero ujawniona defraudacja kilku tysięcy rubli przez prezesa zarządu, zmusiła władze do reagowania.

W kraju zbiorowego obłędu

Szef doskonały

tylko zastępcy winni

MOSKWA, 24. 7. W r. 1931 w obwodzie moskiewskim Ludowy Komisariat Rolnictwa rozpoczął budowę instytutu zoologiczno-weterynaryjnego. Instytut ten nie został dotychczas ukończony, jak pisze „Prawda", wskutek tego, że poprzednie kierownictwo komisariatu rolnictwa składało się z wrogów ludu. Wrogowie ludu zostali już dawno usunięci, a instytut, który ma być ukończony do dn. 15 sierpnia r. b. mimo wszystko na czas gotów nie będzie. Profesorowie zapytują w liście otwartym, kiedy kierownicy Ludowego Komisariatu rolnictwa Benediktow i Izuwikow zlikwidują chaos w budowie instytutu. Zaznaczyć należy, że kierownikiem komisariatu rolnictwa jest dotychczas oficjalnie Ejche, kandydat na członka Politbiura. Dlaczego zapytanie to nie zostało skierowane pod jego adresem, lecz pod adresem jego zastępców, organ partyjny nie wyjaśnia.

Wszystkie szkoły w Łodzi

są zradiofonizowane

Na terenie Łodzi zakończono akcję radiofonizacji szkół pełnym sukcesem, gdyż zradiofonizowano tam wszystkie istniejące szkoły, a mianowicie, 122 szkoły powszechne, 32 szkoły średnie i 14 szkół zawodowych.

Szkoły średnie i zawodowe, jako najbogatsze, zaopatrzyły się w odbiorniki radiowe z funduszów Koła Rodziców, względnie z funduszów samopomocy koleżeńskiej.

Tylko około 70 szkół powszechnych, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych otrzymało odbiorniki radiowe bezpłatnie od Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.

Turcja buduje krążownik

150 milionów zł. na zbrojenia

STAMBUŁ, 24. 7. Bawi w Turcji dyrektor departamentu kredytów Wielkiej Brytanii, Misxon, celem przeprowadzenia studiów w sprawie użycia otwartych w Londynie dla Turcji kredytów w wysokości 16 milionów funtów szterlingów.

Jak wiadomo, z sumy powyższej **10 milionów przeznaczono na uprzemysłowienie Turcji, 6 zaś milionów (ok. 150 milionów złotych) na tureckie zbrojenia,** główne morskie.

Niedawno wyjechała do Londynu turecka misja morska celem zamówienia, w stoczniach angielskich, okrętów wojennych. Jak twierdzi „Dzumhuriyet" **Turcja ma zamiar zamówić jeden krążownik, 6 torpedowców, 8 łodzi podwodnych oraz jeden albo 2 mniejsze okręty pomocnicze.**

Na wypadek wojny

Szkolenie ochotników cywilnych

w służbie lotniczej

LONDYN, 24.7. Wczoraj wieczorem zawiadomił brytyjski minister lotnictwa przedstawicieli prasy o powstaniu nowej organizacji narodowej, której zadaniem będzie wciągnięcie na wypadek wojny do lotnictwa wojskowego ochotników, pochodzących spośród ludności cywilnej. Przewodniczącym tej organizacji będzie Londonderry. Członkowie organizacji, którzy powołani zostaną do służby z chwilą niebezpieczeństwa narodowego, wcieleni zostaną do lotnictwa wojskowego lub będą pracować w innej dziedzinie aeronautycznej. Do organizacji przyjmowane będą osoby obu płci, mające więcej niż 18 i mniej niż 50 lat, z wyjątkiem rezerwistów. floty, armii lądowej i powietrznej. Organizacja ta będzie miała charakter czysto cywilny i utworzona zostanie przy współpracy brytyjskiego klubu lotniczego.

Nowe statuty

kupieckie

Stowarzyszenie Kupców Polskich przeprowadza obecnie akcję przyjmowania przez swe Oddziały Prowincjonalne nowych statutów, opartych na wymaganiach prawa przemysłowego i przewidujących reorganizację Oddziałów na samodzielne zrzeszenia przemysłowe, obejmujące swym zasięgiem zasadniczo teren jednego powiatu, a później mające zrzeszać się w Związki wojewódzkie i Związek ogólno - polski.

W cerkwi na Pradze

Uroczyste nabożeństwo żałobne

za królowę Marię Rumuńską

W niedzielę, o godz. 12.30 w cerkwi prawosławnej na Pradze, ks. metropolita prawosławny Dionizy, odprawił uroczyste nabożeństwo za królowę Marię rumuńską.

Na nabożeństwie obecny był pan marszałek Śmigły Rydz, reprezentujący Pana Prezydenta R. P., ambasador rumuński Franassovici, wicepremier inż. Kwiatkowski, wicemarszałek Senatu prof. Makowski, reprezentujący pana marszałka Senatu, wicemarszałek Sejmu Schoetzel, reprezentujący p. marszałka Sejmu, pan minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, minister sprawiedliwości Grabowski, członkowie ambasady rumuńskiej, ambasadorowie i posłowie państw akredytowanych w Warszawie z członkami ambasad i poselstw, podsekretarze stanu, generalicja oraz przedstawiciele władz cywilnych i reprezentanci miasta.

Dr. Jan Kucharski — Współczesna Palestyna

„Kibuc" - żydowska komuna

Bez religii, własności i — moralności

Korzystam z okazji i wybieram się razem z p. Strobommem, korespondentem naszych „Wiadomości Literackich" do kibucu żydowskiego. Kibuce są to komuny rolne, chociaż żydzi wypierają się co do nich jakiejkolwiek łączności z komunizmem.

Dawniejsze wsie zakładane przez barona Rotschilda były traktowane jako praca dobroczynna. Obecnie fundusz narodowy (Keren Kajemeth) tworzy osiedla o gospodarstwach indywidualnych oraz kolektywy rolne — kibuce. Na dwunastym kilometrze na drodze do Jerozolima — Jaffa mieści się w Górach Judzkich kolonia „Kiriat Anawim", zamieszkała przez około pięćdziesiąt rodzin żydowskich, przybyłych przeważnie z Małopolski i dawnej Rosji.

Kibuc ten przedstawia się jako-



Nasz korespondent w towarzystwie pastuszka arabskiego.

by obóz warowny, gdyż jest często ostrzeliwany z gór przez Arabów z pobliskich wiosek. Cały jest ogrodzony drutem i strzeżony dniem i nocą przez specjalną wartę uzbrojoną w karabiny.

Oprowadza nas kierownik kibucu, żydek lwowski, który jeszcze mówi coś niecoś po polsku.

NIE MA WŁASNOŚCI PRYWATNEJ

Nie ma tu własności prywatnej. Nawet koszulę, którą się nosi, oddając do pralni, niewiadomo czy otrzyma się z powrotem tę samą.

W kibucach skupia się przeważnie element inteligentny, skazany razem ze swym potomstwem na schłopienie, pracujący i żyjący wspólnie. Zwiedzamy mieszkania, przeważnie jednopokojowe, zajmowane przez małżeństwa. Niektóre małżeństwa mieszkają jeszcze pod namiotami, czekając na przydział. Jadalnie są wspólne. Tu słucha się radia i urządza odczyty. Zarówno kobiety jak i mężczyźni noszą białe koszule i niebieskie spodenki. Kobiety wykonywują te same prace co mężczyźni.



W Kibucu żydowskim „Kiriat Anawim".

Chcąc zawrzeć małżeństwo, idzie się do kierownika kibucu, otrzymuje wspólny pokój — i sprawa załatwiona. Na chodzenie do rabina nie ma czasu. Niemniej łatwe są rozwody. Małżeńska para zgłasza się do kierownika kibucu i otrzymuje rozdział od łoża. Niewiadomo do czego ten eksperyment doprowadzi. W każdym razie obniża bardzo poziom moralny.

NIE MA TEŻ RELIGII

Zwiedzam dziedziniec. Zamiast matek wychowują dzieci zawodowe pielęgniarki. Dzieci z dziedzińca (t. zw. sabry — urodzone w Palestynie) przechodzą do szkoły, gdzie nie przepracowują się zbytnio nauką. Jest ich mało. Choć wychowanie ich pochłania olbrzymie sumy, są wychowane nieodpowiednio, źle.

Co do ilości urodzin Arabowie przewyższają Żydów. Arab jest dobrym ojcem, gdy tymczasem Żyd dziećmi nie zajmuje się zupełnie.

Nieomal wszyscy „kibucnicy" nie uznają religii i nie zachowują koszeru. W tym i wielu innych kibucach, gdy pytałem o religię, spotykałem się z pobłażliwym uśmiechem... To dziwne, że ci „pionierzy" chcą budować swój Sjon bez Boga, a nawet wbrew Niemu...

LECZ SĄ RASOWE KROWY

W kolektywie jest przeszło sto rasowych krów dobrze utrzymanych i około trzech tysięcy kur. Mleko wywozi się do Jerozolimy. Zapytuję, ilu ludzi jest zatrudnionych przy kurach. Okazuje się, że aż sześciu, a przy tym nie prowadzi się ani rejestracji kur, ani rejestracji ich wydajności. Wtrącam do rozmowy uwagę, że w Niemczech w dobrach Finkensteina znajduje się wzorowo urządzona ferma, mająca pięć tysięcy kur i zatrudniająca przy nich tylko trzy kobiety. Na to odpowiada mi kierownik, że dopiero się uczą i niewątpliwie dojdą do lepszych wyników.

Mimo, że „kibucnicy" pracują prawie za łyżkę strawy, kolektywy rolne — za wyjątkiem nielicznych — przynoszą do tej pory stałe straty. Dopłaca się do tej zabawy z funduszu narodowego. Ale czy osadnicy zechcą na przyszłość w tej sytuacji pracować i czy fundusz narodowy będzie miał z czego pokrywać stały niedobór?

Udział Żydów w rolnictwie w Palestynie wynosi zaledwie dwadzieścia pięć procent, co jest najlepszym dowodem, że Żydzi — w myśl swej tradycji — wolą osiedlać się w mieście.

PŁYWAJĄCY DŹWIG W PORCIE GDYŃSKIM



Na zdjęciu pływający dźwig w stoczni gdyńskiej — półportalowy, o nośności 3 ton, z wysięgiem do 20 mtr. Dźwig ten posiada ruchomy mostek, który w razie potrzeby może go łączyć ze statkami. Pływający dźwig przenosi ciężary z jednego nabrzeża na drugie.

Knocenie

W tramwaju

WŚRÓD PARKÓW

Każda prawie linia tramwajowa ma na terenie swej trasy zmienny folklor, różne kalibry zapachów i fetorów.

Wsiadamy w godzinach popołudniowych w czternastkę, na placu Unii Lubelskiej. Publiczność taka sobie, normalna, tramwaj ostentacyjnie, równo wali przez Aleje Ujazdowskie, zabierając po drodze nielicznych pasażerów. Na Nowym - Świecie ruch większy, motorniczy musi baczyć pilnie na jezdnię, konduktor intensywnie pracuje, zbierając dwudziestaki dla Dyrekcji.

JUŻ ŻYDY

Na placu Teatralnym zaczyna wsiadać publiczność żydowska. Nalewki! To już ghetto. Motorniczy dzwoni co chwila, hamuje, z pod tramwaju, jak spłoszone kuropatwy, wyskakują mniej lub więcej chałatowe postacie. Ten — na ogół tchórzliwy motłoch wykazuje na jezdni „bohaterską odwagę" i literalnie pcha się pod tramwaj. Może zdąży przeskoczyć, zyska na czasie. Wiecznie ruchliwy handełes nie chce czekać, niech sobie goj - motorniczy uważa.

OMAL NIE KATASTROFA

Jeszcze gorszy typ żyda - uczonego. Idzie sobie taki pejsaty rebe przez jezdnię i myśli, jakiej grubości będzie most papierowy, przez który Izrael przejdzie do nieba. Brr. — zgrzyt. Publiczność rzucona wprzód. Krzyki, wymyślania. Starszy pan broni swych odcisków, panna Wikcia swej wiecznej ondulacji, żydówka — jajek, zagrożonych wstrząsem. Rebe uratowany, wyjmuje palce z nosa i teraz dopiero krzyczy „gewałt", zmykając w kierunku zbawczego trotuaru. Motorniczy wymyśla od Arabów.

GAMA FETORÓW

Jedziemy znów. Powietrze staje się niemożliwe — cuchnie ze sklepów, mieszkań i podwórek żydowskich. Każdy nowy pasażer przynosi ze sobą całą gamę fetorów ze zwykłą przewagą zgniłego śledzia.

PRZYGODA Z KOGUTKIEM

Zażywna jejmość z Marymontu skarży się na ból głowy i uroczyście przystępuje do zażycia „Kogutka". Gorzej z dotarciem do proszka. Nie ma widać wprawy. Próbuje odkleić nalepkę, nie idzie. Ogryza brzeżek papieru, na nic. Sąsiadka spieszy z pomocą, przecina cztery brzegi nożyczkami i... wysypuje zawartość na kolana tużurkowemu elegantowi z Bielan. „Tu nie apteka, moja pani, żeby ludzi proszkami obsypywać". „Cham! Grubianin!", „Hrabina, psiakrew!"

Jejmość wyjmuje drugi proszek. Sąsiedzi odsuwają się w obawie nowej katastrofy.

O SKUTECZNYM RAD SPOSOBIE

Sytuację próbuje ratować gość w cyklistówce i trykotowej koszulce. Spluwa zamaszyście przez okna i rozpoczyna wykład. Położyć „kogutka" na miseczkę, o ile możliwe metalową, podpalić zapałką, jak się papier na amen spali, proszek zebrać, wsadzić do szklanki z monopolem i skonsumować. Pomocne jest nawet bez proszków, nieraz praktykowałem — ze skutkiem.

— Idiota!

— Może, ale proszkami pasażerów nie obsypuję.

PROSZKI — NAŁÓG

W rozmowę wdaje się konduktor. Dawniej przez te żydowskie dzielnice i fetory — to cztery, a czasem i pięć proszków połykał, aż mu doktór zabronił. Teraz się rano gimnastykuje, naciera zimną wodą i stara się jak najmniej oddychać póki „pasa zapowietrzonego" nie przejedzie. Zupełnie jak w schronie podczas ataku gazowego. Wiem, bo przeszkalałem się w LOPP. Proszki, taki sam szkodliwy nałóg, jak każdy inny.

KTÓRE ŻYDOWSKIE?

Zaczyna się rozmowa na temat, które proszki polskie, które żydowskie. Padają nazwy „kogutków", „pszczółek", „Kowalskiny". Signum temporis!

ZNÓW EUROPA

Dworzec Gdański. Ostatnie żydy opuszczają wagon. Tramwaj sunie wśród ukwieconych domów i ogródków Żoliborza.. Konduktor stosuje system głębokich wdechów. Panna Wikcia pokazuje świeżą manikurę i zwierza się przygodnej sąsiadce, jak długo wytrzyma wieczna ondulacja z maszyny za całe pięć złociszów. Okazuje się, że bardzo długo, byle w nocy nie opierać głowy o poduszkę, włosów nie myć i chłopców trzymać z daleka.

Knot

Zycie kulturalne

MUZYKA

NIEUDANY KONKURS NA OPERĘ WŁOSKĄ

Zarząd teatru „La Scala" w Mediolanie ogłosił konkurs dla młodych muzyków włoskich na operę, wyposażony w poważne nagrody pieniężne. Na konkurs nadesłano 78 dzieł, żadne z nich nie zostało jednak uznane za godne wyróżnienia.

NAUKA

STUDIA NAD FLORĄ ALASKI

Do Szwecji powrócił znany botanik szwedzki dr. Evie Hulten, który od 1919 r. poświęca się badaniom flory na Alasce. Dr. Hulten bawił przez kilka lat na Alasce, a poza tym na Syberii, aby studiować związki flory Alaski z florą syberyjską. Część Alaski — według prof. Hultena nigdy nie była pokryta lodami i stąd wiele roślin przetrwało okres lodowcowy i następnie rozprzestrzeniło się po całym półwyspie. Poza tym wiele roślin z Alaski spotkać można dopiero daleko na południe — w stanie Colorado. Mimo wielu ekspedycyj naukowych wysyłanych przez National Herbarium w Waszyngtonie zagadnienie bujnej roślinności na Alasce nie jest jeszcze w pełni zbadane i wciąż przynosi nauce nowe niespodzianki.

VARIA

UROCZYSTOŚCI AUGUSTOWSKIE NA CAPRI

We wrześniu na Capri zorganizowany będzie cykl manifestacyj artystycznych, związanych z 2000-ą rocznicą cesarza Augusta. Program obejmuje m. in. szereg odczytów o cesarzu, otwarcie niedawno odkopanej willi cesarza Tyberiusza „Villa Jovis" oraz widowiska w słynnych ogrodach cesarza Augusta.

Auto wypiera słonia

Baissa na giełdzie słoniej

Słonie indyjskie odgrywają jeszcze dzisiaj dużą rolę, jako zwierzęta transportowe oraz siła pracownicza. Słonie rentowały się do tej pory znakomicie, ponieważ mogły pracować bez przerwy od 20 — 30 lat, przy czym koszt ich utrzymania był minimalny, gdyż wyżywienie słoni stosunkowo niewiele kosztuje. Słonie uchodziły więc za wcale dobrą lokatę kapitału i jeszcze do niedawna cena za słonie utrzymywała się w mocnej i stałej tendencji.

Dopiero w ostatnich latach — ta żywa lokata kapitału straciła swoją dobrą markę. Notowania cen za słonie, na „giełdzie słoniej" w Travancore zaczęły spadać. Nabywców na słonie zjawia się w Travancore coraz mniej. Tendencja okazuje się stale spadkowa.

Dwie przyczyny składają się na ten spadek: ogólny kryzys i postępująca motoryzacja, nawet w Indiach. Dowodem tego nawet ilość nowo zarejestrowanych samochód w Travancore. Motor wypiera słonia. Są więc one do nabycia za cenę taką, ile kosztuje u nas koń, a w dodatku nie ma na nich wcale popytu. Miesięcznie sprzedaje się ledwie od 10 — 15 słoni.

ARMIN O. HUBER 77)

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Po odrzuceniu ultimatum bandytów, rozpoczęła się walka. Napastnicy wzniecają pożar w obozie robotniczym. Inż. Kościesza na czele 30 ludzi dokonywuje manewru okrążającego. Policja podpala las, w którym siedzą bandyci.

— Pożar sunie wprost na bandę, sir! Wkrótce gangsterzy będą musieli porzucić swoje stanowiska. Mają tylko jedną drogę odwrotu. W naszą stronę, sir!

— Dobrze, Tom. Jak widzisz, tymczasem nadciągnęły posiłki — rzekł wskazując na oddział Kościeszy. — Nie są nam bardzo potrzebne. Prawda, Tom?

— Yes, sir!

— Ale my wyglądamy jak kominiarze, więc niech i oni trochę pobrudzą swoje białe rączki. Tak, Tom ?

— Yes, sir!

Pułkownik odwrócił się do inżyniera i jego trzydziestu ludzi.

— Chłopcy! — zawołał. — W drodze wyjątku mianuję was pomocniczym oddziałem policyjnym. Rozdzielę was: jedna połowa pójdzie za te skały, druga za tamte. Gdy bandyci uwędzą się dostatecznie i nałykają się dymu do syta, będą musieli tędy się cofać. Ale uważać! Kryć się! Te dranie celnie strzelają!

— My też, panie pułkowniku! — wyszczerzył zęby „Pasza" i tak się uderzył w piersi, że aż zahuczało.

— Wolno mi powiedzieć? — zapytał Raiott.

— Mów — zezwolił Mac Lennan.

— Chciałem tylko zwrócić uwagę, że trzeba się bardzo wystrzegać Kanaka Huwai. Ten się nie podda. Wpadnie w szał i zarżnie każdego, kto mu stanie na drodze. Znam dobrze Huwai.

— All right! — odparł pułkownik Królewskiej Konnej. Podzielił oddział. — Wy pójdziecie na prawo, wy na lewo. Trzymajcie się dwójkami w skałach. Co jeden przegapi, drugi spostrzeże. Zrozumiano?

— Tak jest, panie pułkowniku! — odpowiedziało zgodnie trzydzieści głosów.

— Na stanowiska, marsz! — zakomenderował pułkownik.

Kościesza i Raiott znaleźli się w bezpośrednim sąsiedztwie. Pożar zbliżał się, znacząc swój postęp trzaskiem, syczeniem i coraz gorętszym tchnieniem. Żar stawał się dokuczliwy.

— Powinni nadejść lada chwila — powiedział Hindus, repetując swój karabin.

Polak też się przygotował do odpowiedniego przyjęcia gangsterów.

Upłynęło dziesięć, może piętnaście minut.

Nagle Kościesza ujrzał przed sobą dwie skulone postacie skradające się krzakami. Obie miały twarze czarne od sadzy, jednak Kościesza od razu rozpoznał w jednej Kanaka Huwai, w drugiej tajemniczego „mężczyznę w meloniku".

Herszt bandy gangsterów niósł w pozycji gotowej do strzału ciężki pistolet automatyczny z kolbą; natomiast Huwai miał, zdawało się, tylko długi nóż. Prawdopodobnie obaj byli odurzeni żarem i dymem, ponieważ zataczali się i potrącali.

Dago pierwszy spostrzegł Kościeszę oraz jego towarzysza i zasypał ich gradem kul ze swojego pistoletu automatycznego. Raiott nie zdążył się doń zmierzyć, otrzymał w lewe ramię postrzał, który mu wytrącił karabin z ręki.

W ostatniej chwili Polak przykucnął odruchowo za grubym, już nieco spróchniałym pniem. Widział, jak z niego leciały drzazgi, słyszał gwizd i głuche uderzenia pocisków w drzewo.

Nagle strzelanina ustała. Kościesza chciał wychylić się z ukrycia i zobaczyć, co tam zaszło, wobec tego nie zauważył Kanaka, który podkradł się z tyłu i rzucił się na niego z nożem.

— Koniec! — przemknęło mu przez myśl.

Pożegnał się w duchu z niektórymi osobami, lecz w tym momencie niewidzialna siła odciągnęła Kanaka. Ujrzał jego dziko wykrzywioną twarz i nalane krwią, nieprzytomne ze wściekłości oczy, a gdy odwrócił głowę, spostrzegł dwie postacie, tarzające się po ziemi w śmiertelnym uścisku, a za nimi przywódcę gangsterów, uciekającego w potężnych skokach.

Raiott nie władał prawą ręką i był bezbronny, Huwai miał nóż.

Kościesza zerwał się i podbiegł do walczących. O ułamek sekundy za późno: Huwai dźgnął Raiotta w pierś, sprężył się do skoku, jak dziki kot, i w następnej chwili z niesamowitym wyciem rzucił się na Polaka, potrząsając okrwawionym nożem.

Kościesza nie był tchórzem, ale straszny wygląd Kanaka, opętanego szałem, wywarł na nim zbyt wielkie wrażenie właśnie w tym momencie, gdy musiał zachować zimną krew.

Z ust Huwai, opływających pianą, wydobywały się nieartykułowane dźwięki.

Kanak natarł z furią. Był o głowę wyższy od Polaka i ważył przynajmniej o dwadzieścia kilogramów więcej.

(D. c. n.)

500.000 zł. strat
wskutek machinacji dostawcy — żyda
Afera inż. Tombaka rośnie

KATOWICE, 24. 7. Jak już w swoim czasie obszernie informowaliśmy, z początkiem b. r. zostały wykryte wielkie nadużycia, popełnione przez żyda, inż. Leona Tombaka z Krakowa przy dostawach drzewa dla Polskich Kopalń Skarbowych.

Inż. Tombak będąc dostawcą kopalniaków dla „Skarbofermu" zakupywał potrzebne drzewo z Lasów Państwowych, przy czym, przy okazji kontroli przeprowadzonej przez organa NIK stwierdzono, że między ilościami nabywanymi przez inż. Tombaka w Lasach Państwowych, a dostarczonymi dla „Skarbofermu" istnieją wielkie rozbieżności. Kopalniaki miały bowiem tę „cudowną" własność, że znacznie powiększały swą objętość przy odbiorze. Skutkiem tych machinacji „Skarboferme" poniósł szkody na około 500.000 zł.

W sferach hurtowników drzewa, afera inż. Tombaka, który został podówczas aresztowany i osadzony w więzieniu katowickim, wywołała olbrzymie poruszenie. Poruszenie to tłumaczono sobie faktem, że inż. Tombak był jednym z największych dostawców kopalniaka na Śląsku, a poprzednio, mimo, iż jest żydem, był plenipotentem hr. Potockiego z Krzeszowic.

Tymczasem obecnie okazuje się, że poruszenie to miało inne, znacznie głębsze przyczyny. Inż. Tombak, wobec ukończenia wstępnych dochodzeń został po kilku miesiącach wypuszczony za kaucją na wolną stopę. Wszystko zapowiadało, że po ukończeniu ekspertyzy, śledztwo zostanie zamknięte i zostanie wniesiony przeciwko Tombakowi akt oskarżenia.

Aliści w toku tego dobiegającego końca śledztwa wyszło na jaw, że i inni dostawcy „Skarbofermu" mieli jakieś szczególne szczęście, bowiem i ich drzewo zwiększało na szkodę „Skarbofermu" swą objętość. Wobec ustalenia powyższego faktu, prowadzący śledztwo sędzia śledczy Snop, rozszerzył go i na pozostałych dostawców.

Obecnie gromadzony jest materiał dowodowy i z tego względu nazwiska zamieszanych kupców i firm (żydowskich zresztą), trzymane są chwilowo w tajemnicy.

Przed katedrą poznańską
Wyniki prac wykopaliskowych
przewyższyły wszelkie oczekiwania

POZNAŃ, 24. 7. W pracach wykopaliskowych na placu przed Katedrą w Poznaniu, osiągnięto obecnie głębokość przeszło 4 m. poniżej warstw zabytkowych z 12-go i 11-go wieku, natrafiono na górną część fundamentów kamiennego wału, szerokości 5 m., który, jak wiadomo z poprzednich prac, dochował się wysokości 1,90 m. Użytkowe przeznaczenie tego wału, pochodzącego z przełomu 10-ego i 11-ego wieku (Mieszko, Bolesław Chrobry), nie mającego dotąd żadnych na terenie Polski odpowiedników, zostanie wyjaśnione po stwierdzeniu jego stosunku do konstrukcyj drewnianych, znajdujących się na głębokości mniej więcej 5 m. poniżej obecnego poziomu placu. W innym znów miejscu natrafiono na zarysy dobrze zachowanych konstrukcyj drewnianych o charakterze obronnym, które się oczyszcza.

Wśród bogactwa rozmaitych cennych przedmiotów, wydobywanych na Ostrowie Tumskim, wymienić należy monety srebrne z 11-o i 12-go wieku, doskonale datujące poszczególne warstwy osadnicze, ramię brązowej wagi do ważenia srebra, ozdobione, pokryte emalią, okucie brązowe, importowane z Węgier, skąd również pochodzi ciekawa ostroga żelazna, a dalej spinki do pasa, brązowe kabłączki skroniowe, ciekawy przyrząd żelazny do znakowania dyli drewnianych, używany przy budowie domów, poza tym wiele innych przedmiotów żelaznych, występujących tu w niespotykanej gdzie indziej ilości. Z Owrucza na Wołyniu pochodzi przęślik z łupku.

Zarząd miejski m. Poznania przyznał ostatnio dalsze subwencje na wydatki naukowe i techniczne, pozostające w związku z prowadzonymi przez Instytut Prehistoryczny pracami wykopaliskowymi. Dotychczasowe wyniki przeszły wszelkie oczekiwania uczonych.

Nocny alarm policji
Oblężenie szaleńca
i szturm pod osłoną tarcz

W nocy o godz. 2-ej przy ul. Solec 52, z sutereny frontowej mieszczącej zakład ślusarkso - mechaniczny, Mieczysława Strausa, rozległy się przeraźliwe donośne krzyki.

— Ratunku!... Policja!...

Zaalarmowano telefonicznie policję X komisariatu, skąd samochodem wkrótce przybyło 5-ciu policjantów w hełmach i z tarczami.

Gdy policjanci zaświecili przez okno latarkami, wówczas rozległ się brzęk wybijanych szyb i policjanci zostali obrzuceni śrubami i kawałkami żelaza.

Przez pół godziny dobijali się do sutereny, lecz znajdujący się tam pracownik Strausa, Lucjan Przybylski, nie chciał drzwi otworzyć. Zdecydowano wyważyć grube drzwi.

Po dłuższych usiłowaniach, drzwi z łomotem ustąpiły, zaś z wnętrza wyleciało na policjantów kilka żelaznych młotków, obcęgów i t. p. narzędzi ślusarskich.

Policjanci, z odbezpieczonymi rewolwerami, zasłaniając się tarczami, wkroczyli do wnętrza, gdzie za stołem ukrył się Przybylski. Jak się okazało, uległ on atakowi ostrego obłędu.

Przybylskiego skrępowano i przewieziono do komisariatu.

Po zbadaniu przez lekarza starościńskiego, Przybylski będzie umieszczony w zakładzie dla psychicznie chorych.

Odkrycie kopaczy

OSZMIANA, 24. 7. Około wsi Szczepany, gm. solskiej, przy trakcie, na którym są prowadzone roboty drogowe, robotnicy odkopali 30 szkieletów ludzkich. Obecnie ustalają kompetentne czynniki, czy jest to stare cmentarzysko, czy też mogiły żołnierzy z armii napoleońskiej.

Niezwykle sumienni aresztanci
poszli na zabawę i wrócili do aresztu

Mieszkańcy chut. Jałowa, pow. łuninieckiego, Bazyli Naumik i Mikołaj Iludczy, odbywający kary z wyroku sądowego w areszcie gminy chotynickiej, zrobili sobie samowolnie urlop i zbiegli z aresztu. Po dwóch dniach wymienieni zgłosili się sami do aresztu, nadmieniając, że urlop ten był im potrzebny dla zabawienia się. Istotnie, wymienieni przez cały czas bawili się w pobliskiej karczmie. Ładne porządki panują w areszcie gminy chotynickiej.

Krwawy spór o tancerkę
Ofiara dogorywa w szpitalu

W folwarku Bronisze gm. Blizne, odbywała się zabawa taneczna. Nagle wśród uczestników wynikła bójka. Jak się okazało, Jan Jabłonowski (wieś Bronisze) i Wacław Malinowski (Izabelin gm. Zaborów) poranili nożami dozorcę tegoż folwarku. Piotra Kulczaka zadając mu 8 ran kłutych klatki piersiowej, brzucha, głowy i pleców. Po dokonaniu zbrodniczego czynu — zbiegli. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy, przewiózł Kulczaka w stanie bardzo ciężkim do szpitala na Czystem.

Bójka powstała o tancerkę Stefanię Kciukównę, która darzyła sympatią Kulczaka. Policja szuka sprawców.

Niejaki pan de Kaff

Samobójstwo policjanta

W mieszkaniu własnym w Mińsku Mazowieckim st. post. z miejscowego posterunku, 46-letni Władysław Czyżewski, wystrzałem z rewolweru w głowę odebrał sobie życie. Kula przebiła czaszkę. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie życie zakończył. Przyczyna targnięcia się na życie — rozstrój nerwowy.

Pryszczyca szerzy się na Śląsku

KATOWICE, 24. 7. Lekarz weterynarii dr. Niedoba, w czasie przeprowadzanej w czwartek i piątek kontroli zagród w Piekarach Śl. stwierdził 10 wypadków pryszczycy u bydła w tej miejscowości. Wobec powyższego dr. Niedoba wydał zarządzenia zaradcze i dla ich dopilnowania wyznaczył specjalnych ludzi, nad którymi kontrolę powierzył policji. Ponadto zostały zawiadomione władze powiatu o wybuchu zarazy w Piekarach.

Italia walczy z muchami
Państwowy urząd higieny
organizuje wielką kampanię

Od szeregu lat walka z muchami, jako niebezpiecznymi roznosicielami chorób, stanowi we Włoszech jedno z najważniejszych zagadnień profilaktyki społecznej. Istnieją tu już dziś ośrodki, jak naprzykład słynna miejscowość kuracyjna Montecatini z których szkodliwy ten owad został prawie zupełnie wytępiony. Ostatnio w tejże miejscowości urządzono nawet specjalne, teoretyczno - praktyczne kursy tygodniowe celem wyszkolenia odpowiednich instruktorów, poszukiwanych coraz częściej przez najrozmaitsze instytucje i zakłady miejskie, szpitale i t. d. Kursy te obejmują również metodyczne tępienie nie mniej szkodliwych komarów.

W roku bieżącym walka ta przybrała charakter prawdziwej kampanii. Pod hasłem „wojna muchom", Państwowy urząd higieny, powoławszy do życia odpowiednią organizację, obejmującą cały kraj, zabrał się do tej sprawy z bezwzględną surowością. Rezultaty okazały się nadspodziewanie dodatnie.

Oparta na dokładnym doświadczeniu naukowym akcja prowadzona jest w dwuch kierunkach: pierwszy z nich polega na stosowaniu pewnych środków zapobiegawczych, dążących do stwarzania warunków, utrudniających w najwyższym stopniu rozmnażanie się szkodników. A więc: utrzymanie w bezwzględnej czystości domów, sklepów, mieszkań oraz ukrytych zakątków ulic i podwórzy; szybkie usuwanie odpadków, pomyj i śmieci z domów mieszkalnych oraz natychmiastowe niszczenie przedmiotów zakażonych w szpitalach, ambulatoriach i nawiedzonych chorobą mieszkaniach. Doniosłe pod tym względem znaczenie posiada ścisłe bardzo przestrzeganie obowiązujących przepisów hygienicznych w sklepach spożywczych i jadłodajniach. Nade wszystko zaś bezwzględny zakaz budowania w śródmieściach obór i stajen.

Drugi rodzaj walki, tak zwany „strategiczny", polega na niszczeniu samych owoców. Dawny sposób, polegający na stosowaniu różnego rodzaju lepów, zastąpiony tu jednak został energicznym działaniem substancyj płynnych i bardziej trujących. Jako najlepsza okazała się otrzymywana przy fabrykacji cukru melasa z pewną domieszką arszeniku. Mieszanina ta znana jest we Włoszech pod popularną bardzo nazwą „Miaforminy". Skrapiane odpowiednim rozczynem tego preparatu i porozwieszane wszędzie, zwłaszcza zaś w miejscach przez muchy uprzywilejowanych niewielkie wiązanki gałązek laurowych, dębowych czy in. dały wyniki wprost nadzwyczajne, zwłaszcza zaś o ile dość często zmieniane i utrzymywane w stanie dostatecznej wilgotności. Śmierć owadów następuje niemal natychmiastowo.

Obydwa wymienione rodzaje walki prowadzone są raczej dośrodkowo, to znaczy od peryferyj ku ośrodkom miejskim, przy czynnym, oczywiście współudziale poszczególnych gospodyń i służby domowej. Utrzymanie w największej czystości kuchni oraz ścisłe przestrzeganie obowiązującego przepisu przechowywania odpadków i śmieci w szczelnie zamykanych i często przemywanych naczyniach metalowych posiadają tu znaczenie pierwszorzędne. Wskazane jest również opuszczanie żaluzji podczas dni upalnych oraz stosowanie w kuchniach koloru niebieskiego, którego, jak stwierdziło doświadczenie, muchy unikają.

Na wsi okazało się jako bardzo skuteczne, polewanie gnoju 5 do 10 proc. rozczynem cyjannamidu wapna. Niszczy on mianowicie zupełnie zarówno jajeczka jak i gąsiennice owadów.

RADIO

PONIEDZIAŁEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka poranna.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Moje wakacje". 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Prowincja — kraj śpiewającego świerszcza 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Lekkie utwory organowe. 18.30 Audycja Legii Akademickiej 19.00 „Żołnierz w piosence". 19.20 Pogadanka. 19.30 „Uśmiech Albionu" — koncert rozrywkowy 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 O węgierskiej wylęgarni ryb. 21.10 Koncert w wykonaniu zespołu jugosłowiańskiego instrumentów ludowych „Tamburica" 21.50 Wiadomości sportowe

22.00 Tranmisja koncertu kameralnego z Kopenhagi. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

16.00 Koncert solistów.
16.45 Prowincja — kraj śpiewającego świerszcza — felieton.
19.00 „Żołnierz w piosence".
19.30 „Uśmiech Albionu" — koncert rozrywkowy.
22.00 Koncert kameralny z Kopenhagi.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Piosenki w różnych językach. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka skandynawska

17.00 Pogadanka. 17.10 Dyryguje Sergiusz Kussewicki. 18.05 Recital śpiewaczy T. Łuczaja. 18.25 Muzyka lekka.

22.00 „Autobiografizm w powieści" — szkic literacki S. Dobrowolskiego. 22.15 Muzyka lekka. 23.00 Utwory fortepianowe i transkrypcje Liszta

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji. 0.15 Pogadanka aktualna. 0.20 Polskie melodie taneczne. 0.50 „W całej Polsce żniwa" — pogadanka. 1.00 „Pieśni o ziemi naszej". 2.00 Polska Kapela Ludowa. 2.50 Program.

WTOREK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert poranny.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 Zagadka geograficzna. 15.35 Przegląd aktualności finansowych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 Motocyklem po Polsce. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Małpka wśród żab. 18.10 Koncert kameralny z Krzemieńca. 19.10 „Pan mandatariusz urzęduje". 19.25 Pogadanka. 19.35 „Gulasz z papryką" — koncert. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Skrzynka rolnicza. 21.10 Walce. 21.25 Nadanie szefostwa im. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera pułkowi ułanów wielkopolskich. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka operowa. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci.
18.10 Koncert kameralny z Krzemieńca.
19.35 „Gulasz z papryką" — koncert rozrywkowy.
21.25 Nadanie szefostwa im. gen. dyw. G. Orlicz-Dreszera pułkowi ułanów wielkopolskich.
22.05 Muzyka operowa.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.02 Parę informacji. 14.07 Program. 14.12 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Orkiestra W. Wielkosza.

17.00 Wycieczka do Czerska. 17.15 Ludwik van Beethoven. Utwory instrumentalne i pieśni. 18.10 Muzyka lekka.

22.00 „Co słychać". 22.15 Muzyka lekka. 23.00 „Angielska muzyka symfoniczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik. 0.15 Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 0.20 Koncert harmonistów. 0.50 „Wyjeżdżam na urlop". 1.00 Przeplatanka muzyczna. 2.00 W rytmie marsza i mazura. 2.50 Program.

Katastrofa motocyklowa
3 osoby ranne

Przed domem przy ul. Żelaznej 37 został najechany przez motocykl 28-letni Fiszel Grynman, ekspedient (Żelazna 37), który podszedł do wagonu tramwajowego, aby zobaczyć, która godzina. Wskutek wypadku jadący na motocyklu do Sochaczewa 21-letni Jerzy Ciołek-Żelechowski, technik (Żelazna 64), oraz siedząca na tylnym siodełku towarzyszka jego, 24-letnia Wiesława Budzyńska, biuralistka (Opoczno) spadli na jezdnię. Lekarz Pogotowia stwierdził u Żelechowskiego ranę tłuczoną głowy, u Grynmana — takież rany głowy i nóg, u Budzyńskiej zaś — potłuczenie prawego kolana. Po opatrunku Żelechowskiego przewieziono do Instytutu Chirurgii Urazowej. Motocykl, przy którym został strzaskany reflektor, policja zabrała do 6 komisariatu.

Drezyna wpadła na pociąg
10 osób rannych

W nocy 23 na 24 bm. torem kolejowym w pobliżu stacji Mińsk Mazowiecki pędziła drezyna PKP. W pewnej chwili motorniczy drezyny Stanisław Kędziorek krzyknął: wyskakiwać! Zabijemy się!

Nim zorientowano się w sytuacji, nastąpiła katastrofa. Drezyna wpadła na stojący na torze pociąg towarowy, na którego ostatnim wagonie brak było czerwonej latarni ostrzegawczej. Wszyscy jadący drezyną w liczbie 10 osób ulegli cięższym lub lżejszym ranom. Pospieszyli im na pomoc pracownicy PKP.

Wszystkich rannych przewieziono koleją do Warszawy i umieszczono w Instytucie Chirurgii Urazowej.

WIADOMOŚCI Z TORU

Częściowe wyniki gonitw
z niedzieli, 24 lipca

GON. 1. Dyst. 2100 m. Nagr. 1500 zł. 1) Akcept ż. Balcerzak, 2) Forum 11.5, 3) Kiwi (43,5), 4) Szaman (271.5), Faworytas (69). Wygr. w 2 minuty 15.5 sekund w walce o krótki łeb. Tot 9,50, francuski 6,6. porz. 43.

GON. 2. Dyst. 1300 m. Nagr. 1500 zł. 1)Rusałka ż. Gulias, 2) Miechów (6), 3) Odonicz (62.5). Rybitwa pozostała na starcie. Wygr. w minutę 19.5 sek. w walce o krótki łeb. Tot. 31.50, franc. 5.5, porz. 59.

GON. 3. Dyst. 2800 m. Nagr. 2500 zł. Handicap. Płoty. 1) Ignis jeźdz. Bogobowicz, 2) Indus (88.5), 3) Haga (12.50), 4) Jantoś (9.5), 5) Ottawa (53.5). Wygr. w 3 min. pewnie o 1 długość. Tot. 74.50, franc. 26.50 i 48, porz. 2086.

GON. 4. Dyst. 1100 m. Nagr. 3000 zł. 1) Nurmi ż. Glamar, 2) Serenada (17.51), 3) Rimor (13). Wygr. w minutę 7.5 s. łatwo o 2 długości. Tot. 10.50, porz. 52.

Wyniki gonitw
z dnia 23 b. m.

GON. V. dyst. 1100 m. nagr. 1800 zł. 1) Barbaria, ż. Kusznieruk, 2) Sumatra II (12), 3) Pat (29.5), 4) Honey (18), 5) Dukat II (80.5), 6) Gondola (80), 7) Daniel (109), 8) Fagot (250). Wygr. w 1 min. 7 sek. łatwo o 3 dł. Tot. 45.50, franc. 10, 6,50 i 8 zł.

GON. VI. dyst. 3600 m. nagr. 5.000 zł. 1) Habdank, ż. Nowak, 2) Klejnot Bychawski (30,5), 3) Dell (48,5), 4) Peryskop (45), 5) Prokne (33,5), 6) Kubań (36), 7) Kłopot (40,5). Canzona pozostała na starcie. Wygr. w 4 min. 4,5 sek. w zaciętej walce o szyję. Tot. 13, franc. 7, 9 i 15,5 zł.

GON. VII. dyst. 2100 m. nagr. 2000 zł. 1) Talitha, j. Kobiłowicz, 2) Mariasz (24), 3) Joyeuse (7), 4) Okej (111,5). Wygr. w 2 min. 17,5 s. o 1 dł. Tot. 23,5, franc. 10,5 i 10,5 zł. Porządkowy 163 zł.

GON. VIII. dyst. 1300 m. nagr. 1200 zł. 1) Rusałka, ż. Gulyas, 2) Ortolan (11), 3) Aurel (26), 4) Wega (25,5), 5) Baba Jaga (439), 6) Tajfun (74,5). Wygr. w 1 min. 20,5 s. silnie wysyłana, o długość. Tot. 21,5 franc. 7.50 i 6,50 zł. Porz. 83.

GON. 9. Dyst. 1600 m. Nagr. 1000 zł: 1) Styl chł. Bury 2) Ibicus (9), 3) Moutarde (23.5), 4) Ikaria (33), 5) Nitrat (40), 6) Arkadia (464,5). Wygr. w 1.42 s. o 3/4 dł. Tot. 51, fr. 20,5 — 7,5 porządkowy (438).

Festivale salzburskie
w Trzeciej Rzeszy

Na konferencji prasowej dla prasy zagranicznej, urządzonej w przeddzień fesivalów salzburkich, nakreślili przedstawiciele niemieckiego urzędu propagandy, cele artystyczne tegorocznych festivalów salzburskich. Mają one być obecnie odzwierciadleniem klasycznej sztuki niemieckiej na wzór dawnych festivalów mozartowskich. Era Reinhardta, który potrafił wykorzystać idee niemieckie, choć osiągnęła pewne sukcesy — zdaniem informatorów — minęła bezpowrotnie. Kierownictwo festivalów salzburskich, które, jakkolwiek obok Heidelberga i Bayreuthu przeznaczone są dla rzesz publiczności niemieckiej, niemniej kładzie wielką wagę i na publiczność zagraniczną, gdyż festivale te dają jej możność poznania prawdziwej sztuki niemieckiej.

W programie tegorocznym odpada tradycyjny „Jedermann" Hofmannstala i „Faust", wzamian za to, ze względu na dokonany przewrót w Austrii odegrany zostanie „Egmont" Goethego i „Amphitrion" Kleista, jako odpowiadające duchowi partii narodowo - socjalistycznej.

Pomyślny bilans wizyty królewskiej
Konsolidacja opinii francuskiej
dookoła króla... angielskiego

PARYŻ, 23.7. W nastrojach Paryża i na łamach prasy paryskiej trwa jeszcze w dalszym ciągu echo zakończonej w piątek wizyty królewskiej pary angielskiej.

Z ogromnym zadowoleniem prasa komentuje przebieg uroczystości w Villers — Bretonneaux i echa jakie uroczystość ta wywołała w Kanadzie i Australii, oraz niezwykle serdeczny ton depesz, wymienionych przez króla Jerzego i prezydenta Lebrun.

W kołach politycznych Paryża głównym tematem jest podsumowywanie bilansu tych trzech dni francusko - angielskich. Bilans ten oceniany jest niezwykle optymistycznie. Koła paryskie uważają, że w dziedzinie polityki zagranicznej stała się ona punktem wyjścia do bardzo wyraźnego zaakcentowania tendencji do odprężenia ogólno - europejskiego.

W dziedzinie francuskiej polityki wewnętrznej trzydniowy pobyt pary królewskiej we Francji stworzył nastrój, który, jak to konstatuje cały szereg dzienników paryskich, doprowadził wreszcie do jednomyślności narodowej we Francji, o co czynniki umiarkowane i prawicowe walczyły oddawna, a co dopiero przy tej okazji osiągnięte zostało całkowicie bez żadnego dysonansu.

Szereg dzienników informacyjnych wyraża dzisiaj z pewnym wzruszeniem pragnienie, aby ta jednomyślność ostatnich dni zdołała się przenieść również na inne okresy i na inne dziedziny francuskiego życia wewnętrznego.

Cennym również objawem z punktu widzenia francuskich nastrojów psychologicznych był jednomyślny entuzjazm społeczeństwa, który otaczał nie tylko gości angielskich, ale również wszystkie formacje armii francuskiej, które brały udział w uroczystościach. O ile przed kilku laty przy przeciąganiu oddziałów wojskowych przez ulice Paryża rozlegały się od czasu do czasu okrzyki pacyfistyczne i antymilitarystyczne, to w ostatnich dniach ani jeden okrzyk tego rodzaju nie zamącił jednomyślnych manifestacyj na cześć armii.

Charakterystycznym szczegółem było, że oficerowie francuscy, którzy na ogół poza służbą najchętniej używają stroju cywilnego, w ostatnich dniach ukazywali się powszechnie na mieście poza służbą w swych mundurach i odznaczeniach, otoczeni zresztą sympatią publiczności.

Wreszcie pewne objawy odprężenia sytuacji zewnętrznej, które doprowadziły nawet do pojawienia się przedwczesnych pogłosek o bliskim nawiązaniu rozmów francusko - angielsko - niemieckich, dały reperkusje również i w dziedzinie gospodarczej i finansowej. Jak oświadczył minister skarbu p. Marchandeau na sobotnim krótkim posiedzeniu rady ministrów, subskrypcja bonów kasy amortyzacyjnej obrony narodowej, przeznaczonych na finansowanie dozbrojenia francuskiego, rozwija się doskonale, co w kołach finansowych i gospodarczych wywołało pewną falę optymizmu, zapowiadającego na bliską jesień wzmożenie się koniunktury i poprawę wewnętrznej sytuacji finansowej i gospodarczej.

Jędrysek bije rekord Bocheńskiego
Polska prowadzi z Finlandią 39:32
Niespodziewany sukces pływaków

W sobotę rozpoczęły się w Warszawie na pływalni reprezentacyjnej stadionu Wojska Polskiego międzypaństwowe zawody pływackie Polska — Finlandia. Pierwszy dzień wykazał przewagę Polski, która na 6 konkurencji wygrała cztery. W naszej reprezentacji doskonale się spisali Jędrysek, który pobił dwa rekordy Bocheńskiego (na 300 m. stylem dowolnym i na 400 m. stylem dowolnym), oraz Banaszewska, która poprawiła znowu swój rekord na 100 m. na wznak o 1,9 se-

Jako pierwszą konkurencję rozegrano 400 m. stylem dowolnym panów. Zwycięstwo odniósł Jędrysek (Polska) w czasie 5:13,5 (nowy rekord Polski), 2) Nurmi 5:22,8, 3) Hietanen 5:31,3, 4) Zubowicz.

Na 200 m. stylem klas. panów zwyciężył Heidrich w czasie 2:54, 2) Haenninen 2:56,2, 3) Asikainen 2:57,9, 4) Rusin 3:01.

Na 100 m. na wznak zwyciężyła Banaszewska w czasie 1:29,4 (nowy rekord polski), 2) Fonfarówna 1:36, 3) Raninen 1:44,5, 4) Livanainen (F) 76,42.

W skokach wieżowych panów Polacy zajęli dwa pierwsze miejsca: 1) Maerz (P) 87,78, 2) Ziaja (P) 80,56, 3) Kirkkonvacki (Finl), 4) Laesvirta

200 m. stylem klasycznym pań wygrała Finka Raninen w czasie 3:23,5, 2) Bellówna (P) 3:24,8, 3) Szumiłowska (P) 3:30,2, 4) Nikkilae (Finl.) 3:31,4.

W sztafecie 3 x 100 m. stylem zmiennym panów pierwsze miejsce zajęła Finlandia (Tiitinen, Filikainen i Hietanen) 3:44, punktacja 39:32 dla Polski.

Poza konkursem rozegrany został międzymiastowy mecz piłki wodnej Helsingfors — Warszawa zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (2:1). Bramki dla gości uzyskał Tivitainen, a dla Warszawy bojowy Iwanow.

Kongres propalestyński
Wielką manifestacją muzułmańską
Prośba organizatorów kongresu do Polaków

KAIR, 23.7. Kongres propalestyński, który ma się zebrać w Kairze w październiku, zapowiada się jako największa międzynarodowa manifestacja muzułmańska od czasów wielkiej wojny. Już nadesłali zgłoszenia liczni członkowie oraz prezydium irakskiej i syryjskiej izb deputowanych, jak również wybitniejsi przedstawiciele muzułman Indyj, Indonezji i t. d. Obecnie będą wysłane zaproszenia do muzułman europejskich. Komitet organizacyjny uchwalił prosić Polaków, by podjęli się propagandy na rzecz kongresu wśród muzułman krajów bałtyckich.

Zasadniczymi zagadnieniami, którymi zajmie się kongres są: 1) znaczenie Palestyny dla świata arabskiego i muzułmańskiego i 2) projekt statutu politycznego dla Palestyny.

Spodziewany jest udział około 1000 delegatów.

Oficerowie sowieccy wykładowcami
na chińskim uniwersytecie komunistycznym

TOKIO, 23. 7. Agencja Domei donosi, że do Chin skierowano ostatnio większą partię oficerów sowieckich, którzy uprzednio cały rok spędzili w Hiszpanii. Oficerowie ci wyjechali z Moskwy w początkach lipca.

Część oficerów sowieckich udała się do Hankou, gdzie zastąpi doradców wojskowych niemieckich, którzy ostatnio opuścili Chiny.

Inna grupa złożona przeważnie z wojskowych komisarzy politycznych udać się ma do m. Yenan w prowincji Szensi, gdzie został założony uniwersytet komunistyczny. W uczelni tej poza naukami politycznymi główna uwaga będzie zwrócona na taktykę wojny partyzanckiej. Na pierwszy kurs skierowano około 5 tysięcy młodych oficerów spośród chińskich komunistów. Ponadto przewidziane jest przeszkolenie 2 tysięcy studentów i 300 studentek. Yeman ma się stać ośrodkiem propagany komunistycznej, będąc zarazem stolicą zsowietowanego regionu Chin, obejmującego 3 prowincje: Szensi, Kansu i Ninghsia.

Dla zastraszenie Japonii
manifestacja floty sowieckiej

BERLIN, 23.7. „Angriff" donosi, że celem zastraszenia Japonii ZSRR przygotowuje wielką manifestację floty w pobliżu Korei.

W związku z tym miała się odbyć w Moskwie konferencja wszystkich szefów floty sowieckiej pod przewodnictwem komisarza marynarki Smirnowa. Wedle wiadomości wspomnianego dziennika, mobilizacja floty sowieckiej na Dalekim Wschodzie została postanowiona na skutek zajścia japońsko - sowieckiego. Na rozkaz Smirnowa najlepsi eksperci morscy oraz wyżsi oficerowie marynarki, floty czarnomorskiej i bałtyckiej otrzymali polecenie udania się do floty daleko - wschodniej, gdzie również admirał Smirnow wybiera się osobiście.

Praga nie odstąpi Sowietów
nawet za cenę paktu o nieagresji

PRAGA, 23.7. „Exchange Telegraph" dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że gdyby Niemcy zaofiarowały pakt nieagresji, rząd czeski przyjąłby taką propozycję, jednak pod warunkiem, że nie byłby zmuszony do zmiany polityki zagranicznej.

Należy zaznaczyć jednak, że propozycja taka nie została jeszcze dotychczas wysunięta.

W ciągu ostatniego tygodnia poseł angielski Newton dwukrotnie odwiedził premiera Hodżę, przy czym treść tych rozmów budzi duże zaciekawienie.

Minister Halifax i minister Bonnet mieli nalegać na Pragę, by:

1) rząd czeski pod żadnym warunkiem nie zrywał rokowań z Henleinem,

2) zastanowił się nad udzieleniem dalszych koncesji,

3) działał z największą rozwagą i nie przesądzał niczego.

Zatarg o aresztowane statki
Zaostrza się coraz bardziej
Finlandia zakłada protest w Moskwie

HELSINKI, 23.7. Sytuacja w sprawie zatrzymanych przez Sowiety dwóch statków fińskich nie tylko nie ulega polepszeniu, ale przeciwnie, zdaje się zaogniać coraz bardziej. Drugi dzień pertraktacji, mimo, iż trwały one ponad 8 godzin, nie dał pozytywnych rezultatów.

Wśród osób zatrzymanych przez Sowiety znajdują się dwaj wybitni uczeni fińscy: geograf prof. Schuman i inż. hydrograf Tuori. Rząd fiński, na wypadek gdyby i dalsze pertraktacje nie dały żadnego rezultatu, zamierza złożyć energiczny protest w Moskwie, a także odwołać się do interwencji międzynarodowej.

Szczątki okrętów niemieckich
wydobywane z dna morskiego

LONDYN, 23.7. Po dłuższej przerwie rozpoczęto na nowo pracę około wydobywania zatopionych w 1919 roku niemieckich okrętów wojennych w zatoce Scapflow. W sobotę wydobyty został wrak okrętu wojennego „Grosser - Kurfürst", który trzy holowniki odtransportowały do portu Rosith w Szkocji.

Autobus wpadł na furmankę
woźnica ciężko ranny

Około północy na szosie krakowskiej w pobliżu Raszyna autobus komunikacyjny nr. A03—434, prowadzony przez szofera Edwarda Majewskiego, zam. przy ul. Grabowskiej nr. 14, w czasie wymijania wpadł na furmankę, powożoną przez Wacława Królikowskiego, zam. we wsi Słonim.

Jadący furmanką Antoni Kucharski spadł z wozu na szosę wskutek czego doznał szeregu obrażeń. Został on autobusem przewieziony do szpitala Dz. Jezus w Warszawie. Furmanka została rozbita, autobus zaś częściowo uszkodzony. Ustalono, że winę za wypadek ponosi kierowca autobusu.

Samolot wpadł
na rowerzystkę

LWÓW, 23. 7. Niezwykły wypadek wydarzył się na lotnisku w Stanisławowie. Jadąca na rowerze Helena Plecher została najechana przez lądujący po ćwiczebnym locie samolot. Podwozie samolotu zaczepiło o rower, który został całkowicie zniszczony. Rowerzystka cudem ocalała, doznając jedynie lekkich potłuczeń.

Zbrodniczy zamach
na pociąg w Finlandii

HELSINKI, 23.7. Nocy dzisiejszej na odcinku kolejowym Vipuri — Helsinki, w pobliżu stacji Ojti, nastąpiło wykolejenie się pociągu towarowego. Wskutek katastrofy uległo zniszczeniu 18 wagonów oraz lokomotywa. Ofiar w ludziach nie było.

Wstępne dochodzenia ustaliły, że katastrofa została spowodowana aktem terrorystycznym, skierowanym prawdopodobnie przeciw pociągowi pośpiesznemu, który tą samą linią i tym samym torem miał przejeżdżać w kilkanaście minut po towarówce. Straty wynoszą 75 tysięcy marek fińskich.

W poszukiwaniu mordercy z Gołkowa
Kozioł ukrywa się — Sałyga wypiera się winy

Aresztowany w związku z morderstwem ś. p. Edmunda Chrostowskiego w Gołkowie pod Piasecznem Józef Sałyga, dalej przebywa w areszcie. Sałyga, jak wiadomo, nocy tragicznej znajdował się w pobliżu willi Chrostowskich i władze powzięły przypuszczenie, że współdziałał on w morderstwie. Sałyga dalej nie przyznaje się i twierdzi, że wybrał się w celu kupna kwiatów. Policja nie daje mu wiary, bowiem notowany on jest i karany za różnego rodzaju włamania.

Nocy dzisiejszej przeszukano szereg podejrzanych mieszkań i „melin" na terenie Warszawy, jednak w związku z tym morderstwem Eugeniusza Kozła nie odnaleziono. Również przeprowadzono szereg obław na prowincji. Akcję pościgową prowadzi zastępca Naczelnika Wojew. Urzędu Śledczego Motoczyński.

Kurator żydowskiego stow. dobroczynnego
Sprzeniewierzył 4.000 zł.

Dnia 6 września r. b. rozpocznie się sensacyjny proces przeciwko Leopoldowi Selcowskiemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 4.000 zł. na szkodę Żydowskiego Stow. Pomocy ubogim chorym. Selcowski, podobnie, jak głośny już z szeregu procesów „kurator" Kuśta, był zawodowym kuratorem. Ostatnio piastował stanowisko zarządcy Stowarzyszenia Pomocy ubogim chorym, gdzie właśnie dopuścił się przywłaszczenia.

Jak nas informują, oskarżony kurator ma zamiar wnieść przeciwko obecnym zarządcom Stowarzyszenia A. Feigenblattowi i Hermanowi Szwarcowi sprawę sądową o zmuszenie go do wspomnianego czynu. Jako świadków powołał Selcowski szereg osób, należących do „elity" społeczeństwa żydowskiego w Warszawie. Proces ten budzi zrozumiałe zaciekawienie.

Wielka ofensywa powstańców
na froncie Estramadury

SALAMANKA, 23. 7. W ciągu całej nocy narodowe wojska hiszpańskie działając na prawym skrzydle frontu koło Pina, starały się przełamać opór wojsk republikańskich. Również na skrajnym prawym skrzydle starano się zbliżyć do Sierra Espadan, uzyskując rezultaty pozytywne, pomimo oporu wojsk republikańskich.

W Estramadurze wojska gen. Saliguet działając od strony północnej ku południu przebyły rzekę Zujar, umacniając pozycję na lewym jej wybrzeżu. Wojska gen. Queipo de Lano kontynuując nacisk od góry Subbio ku północy posuwały się naprzód.

SARAGOSSA, 23. 7. Wojska powstańcze posunęły się dziś na froncie Estramadury, na odcinku Badajoz o 15 km. naprzód, przecinając linię kolejową Badajoz - Cuidadreal a Castuera.

Czarny dzień
lotnictwa czeskiego

PRAGA, 23.7. Ogółem cztery samoloty uległy w sobotę katastrofie w Czechach

Pierwsza katastrofa wydarzyła się w Czechach, gdzie klucz złożony z trzech samolotów, prawdopodobnie wskutek gwałtownego uderzenia wiatru zderzył się w powietrzu, tak, że wszystkie trzy samoloty runęły na ziemię. Jeden z pilotów uratował się przy pomocy spadochronu, dwaj inni zginęli na miejscu.

Na Morawach spadł samolot wojskowy wskutek ześlizgnięcia się na krzywej, na niewielkiej wysokości, tak, że pilot nie zdążył wyprowadzić samolotu. Przy zderzeniu się z ziemią, samolot zapalił się, grzebiąc pod zgliszczami lotnika.

Czech oskarżony
o znieważenie Narodu Polskiego

Doręczony został akt oskarżenia w sensacyjnej sprawie o znieważenie Narodu Polskiego w rozmowie na temat istniejących stosunków w Czechosłowacji.

Podczas obchodu Święta Morza w Zawierciu, obywatel czeski, Wincenty Dochnal, w czasie dyskusji politycznej, odezwał się obelżywie o Narodzie Polskim. Obcokrajowiec doprowadzony został do Komisariatu P. P., gdzie sporządzono protokół i wytoczono mu sprawę z art. 152 K. K.

Proces Czecha o obrazę Narodu Polskiego, rozpatrzony będzie w końcu b. m.

W statystykach sądowych o obrazę Narodu Polskiego, jest to pierwszy proces Czecha za tego rodzaju przestępstwo.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-69 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15. I piętro. tel. 224-60 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00

ADMINISTRACJA: Warszawa. Al. Jerozolimskie 121 Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1. I piętro tel. 224-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400 Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr. 2 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny: ABC Warszawa

PRZEDSTAWICIELSTWA Łódź Piotrkowska 103. tel 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18 Poznań. 27 Grudnia Włocławek Cyganka 34 tel 135 Kalisz Rzeźnicza 4, tel 477. Katowice, ul. Starowiejska 3.

PRENUMERATA miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 6.50. W Austrii, Czechosłowacji W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju

Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.